Ner 242. Kraków 22 Października — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biúro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 21 października.

Kiedy Niemcy dopiero dążyli do zjednoczenia, zdarzało się nie raz słyszeć od nich zdanie, że rozumieją niesłuszność swego względem Polski postępowania, ale że Polacy nie pierwej mogą się od nich spodziewać sprawiedliwszego zachowania się, aż po zupełnem zlaniu się krajów niemieckiego państwa. Mamy obok nas silnego a nieprzyjaznego sąsiada — Francyę, dowodzili oni, to nas zmusza do oglądania się na przyjaźń Rosyi i stawia naszą politykę niemal w zależności od Petersburga. Wyzwolenie się nasze z pod obawy ze strony Renu, stworzenie wewnątrz silnego państwa, da nam możność bardziej samodzielnej polityki i wówczas przyjdzie czas na zadośćuczynienie słusznym żądaniom ludności polskiej zostającej pod panowaniem pruskiem. Szczególniej kraje południowe i zachodnie dzisiejszego cesarstwa niemieckiego zdawały się nie podzielać tej bezwzględności, z jaką rząd pruski traktował Polaków. Powodzenie jest jednak złym przyjacielem zasad. Od czasu wielkich zwycięstw pruskich, ani jeden z mężów politycznych niemieckich nie odezwał się w podobnym duchu, pomimo, że nie brakło po temu sposobności, tak w parlamencie, jak zewnątrz niego.

Tymczasem podniesiono agitacyę w Prusach zachodnich obchodzenia stuletniej rocznicy podziału Polski, i teraz prasa zachodnich krajów niemieckich popiera myśl uroczystych objawów radości z przyłączenia krajów polskich do Prus, jak tego dowodzi artykuł *Westpreussen und Polen* zamieszczony w *Gazecie Kolońskiej* używającej prawie największego wzięcia z pomiędzy dzienników nadreńskich.

Jak Prusy oparły się na sile i jej zawdzięczają swe stanowisko, podobnie *Gazeta Kolońska* widzi postęp jedynie we wzroście materyalnym i mniema z kosmopolitycznego wychodząc stanowiska, że „lud polski, jako część ludzkości z procentem wynagrodzony został za niesprawiedliwość, jaką wyrządono jemu lub pojedynczym osobom w latach 1772, 1793 i 1795.“ Według tego dziennika, Fryderyk W. zasłużył się niezmiernie dla prowincyj zdobytych przez zbudowanie kilku dróg, poprawę kanałów, przez sprowadzenie rzemieślników niemieckich do polskich krajów. Wszystko co było na miejscu przedstawiało obraz opustoszenia i zniszczenia, a tylko kultura niemiecka podniosła kraj z zupełnego upadku. Nie mamy powodu powtarzać rzeczy znanych o niemożebności porównywania stanu materyalnego zeszłego z obecnym, gdy powszechny prąd do rozwoju przemysłowego podniósł w tym wieku nietylko Prusy zachodnie, ale wiele innych krajów, nie uszczęśliwionych rządami niemieckiemi. Przyznamy nawet, że gdyby te same kraje pozostawały dalej pod rządami polskiemi, wzrost ich materyalny, może nie odbywałby się tak szybkim krokiem, jakkolwiek postęp nie ograniczałby się do jednej klasy uprzywilejowanej i protegowanej, ale obejmowałby całą ludność tak polską jak niemiecką. Wyjątkowy stan zaniedbania w jakim się musiały znajdować prowincye polskie po tyloletnich zaburzeniach i walkach, narażone nieustannie na obce intrygi i przechody wojsk cudzoziemskich, nie dowodzi, aby Polska nie umiała wcale zużytkowywać swych bogactw; a Królestwo Kongresowe do r. 1830 stało materyalnie bez wątpienia wyżej od sąsiednich polskich prowincyj pruskich i gdyby nie następny ucisk do dziś trwający, stan Królestwa byłby zapewne o wiele pomyślniejszym od stanu Prus Zachodnich lub W. Ks. Poznańskiego. Ludność niemiecka ostatnich prowincyj, pomimo protekcyi rządu i ucisku narodowości polskiej, nietylko że w przeciągu lat stu nie zgniotła żywiołu polskiego, ale nawet przewagę swoją do dziś zawdzięcza poparciu rządu, a jeszcze bardziej uciskowi niedozwalającemu na swobodny rozwój interesów polskich. Niemcy w zaborze pruskim czując za sobą siłę, postradali zamiłowanie do dawnych tradycyj łączących ich z Polską i dziś nie widzą nic po za obrębem objawów materyalnej potęgi. Ztąd zamierzają oni obchodzić uroczyście stuletnią rocznicę zwycięstwa siły nad prawem, a wtórują im w hymnie tryumfalnym Niemcy z zachodu w *Kolońskiej Gazecie*. Zaślepia ich znakomite stanowisko, do jakiego doszli przez powodzenie oręża i w szale wydaje się im, że wszelki czyn, nawet najniegodziwszy, da się usprawiedliwić jeśli się przyczynia do wzmożenia potęgi niemieckiej. „Po roku 1871 nie potrzeba dowodzić, że Prusy miały prawo użycia wszelkich środków do utrwalenia i rozwoju swej potęgi; na nich jednych opierała się bowiem nadzieja odżycia i powstania narodu niemieckiego, a naród niemiecki jest ten, który powołany został do spełnienia największego zadania dla uobyczajenia ludzkości, dla nauki i sztuk, dla serca i ducha. Co nabywają Prusy, pozyskuje się dla Niemiec, a co pozyskane dla Niemiec, to zdobyte dla ludzkości.“

Ale czy istotnie prawdą jest, że Niemcy dla ludzkości zdobywają? Gdyby celem ludzkości było pozostać niemiecką, w takim razie byłoby słusznem powyższe zdanie. Niemcy mają niezaprzeczoną zdolność assymilowania, zwyciężania przewagą pracy i wytrwałości na polu materyalnem, jak pokazali, że mają dar kombinacyj strategicznych na polu wojskowem. Przez rachubę ścisłą i dokładną, dochodzą oni do wielkich rezultatów, ale rachuba może tylko służyć za środek dla idei, nigdy zaś nie jest ostatecznym celem. Kto chce ludzkości przewodniczyć, winien ją objąć w szerokich piersiach miłością i poświęceniem, a tych przymiotów nie posiadają Niemcy. Pomiędzy pracownikami dla myśli ogólnej, powszechnej, zajmują oni niepoślednie miejsce, jako zdolni i dzielni szeregowcy; ale nie do nich należy przywództwo nad armią, nie oni wydają rozkazy i zapalają do walki.

Od czasu, jak korona cesarzów rzymskich spoczęła na głowach Karola Wgo i Ottona Wgo, Niemcy przyjęli wobec innych, zasadę martwej ręki, czyli nie zrzekli się nigdy pretensyj do krajów, które chociażby na chwilę były w ich posiadaniu, lub o które kiedyś rasa germańska staczała walki. Ztąd na około krajów niemieckich istnieje znaczna liczba innych, poczęści o mięszanej ludności, które są przedmiotem sporu pomiędzy Niemcami a innemi ludami europejskiemi. Im pierwsi są słabsi, tem łatwiej wypierają się praw swoich do tych ziem; dziś upojeni zwycięztwy, wierzą, że ich sile nic się oprzeć nie zdoła, a samochwalstwo polityczne ma usprawiedliwiać ich postępowanie. W ten sposób mając siłę, można zaparłszy się sprawiedliwości pracować z korzyścią dla siebie, ale praca podobna nie ma nic wspólnego z wielkiemi zadaniami politycznemi ludzkości. Siła może budować gmach wspaniały, trwały i silny, ale nie potrafi go zaludnić. Nie Niemcom też przypadnie zadanie ożywienia nowego gmachu ludzkości, chociażby nawet przypuścić, że oni mają się podjąć restauracyi walących się ruin.

Ludność polska pod panowaniem pruskiem, znosiła i znosi dość ucisku, potrafi przecierpieć również zniewagę, jaką dla niej gotują Niemcy, obchodząc na przekor znanym uczuciom narodowym polskim, przyłączenie Prus zachodnich i W. Ks. Poznańskiego jako szczęśliwą rocznicę. Ważności temu aktowi nie przyzna nikt znający stosunki miejscowe. Zwrócony on jest przeciw Polakom, jako narzędzie w rękach rządu niedbałego o zaspokojenie pragnień ludności nieniemieckiej; aby można postawić naprzeciw żądań polskich echo głosów potwierdzających dzisiejsze położenie polityczne. Dramat podobny do tego, który nam dziś znosić wypada, odegra się też zapewne wkrótce w Strasburgu i Nancy, wszędzie bowiem są ludzie co korzystają z powodzenia; wszędzie są nie tylko gnębieni, ale i ich szydercy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 października.

Rozwiązanie zagadki lada chwilę nastąpić musi, Czesi bowiem zaczynają się niecierpliwić w sposób gwałtowny. Ton dziennikarstwa czeskiego zdradza niezwykłą gorączkowość. W rzeczy saméj położenie rzeczy jest bardzo dziwnem. Nie dziś jeszcze pora pisać o właściwych, podrzędnych powodach tak pospiesznego wybuchu kryzys ministeryalnéj i politycznéj, dość, że takowa istnieje i jest ostrzejszą niż kiedykolwiek. Od kilku dni wszyscy ministrowie obradują między sobą, lecz dotąd przynajmniéj nie mogli znaleźć kamienia mądrości. Wśród téj ogólnéj nieporadności, Cesarz nadarmo się ogląda za słowem zbawczem, aby położyć koniec powszechnemu rozstrojowi. Kiedy agitacye przeciw rządowi obecnemu się podwoiły ze strony ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Hohenwart prosił o zwołanie wspólnéj rady ministrów, aby na niéj mógł się wytłómaczyć ze wszystkich robionych sobie zarzutów. Niepodobna uwierzyć, ale jest faktem, iż ci ministrowie, co rozpaczali, albo przynajmniéj udawali, iż ich rozpacz ogarnia na widok ugody czeskiéj, w chwili stanowczéj właściwie nie wiedzieli i nie umieli swoich zarzutów sformułować. Pokazało się, iż zostawali pod wrażeniem, pod teroryzmem dzienników, które . . podjudzano! W końcu żądano umiarkowanéj osnowy reskryptu, który ma być wysłanym do sejmu czeskiego w odpowiedzi na adres. Hr. Hohenwart obstaje przy takim reskrypcie, aby Czechom zostawić otwartą drogę do wejścia do Rady państwa, raz aby dotrzymać danéj obietnicy, powtóre aby nie wywołać chaotycznych stosunków, jakie niewątpliwie nastąpią, jeśli się zerwie nić ugodowa, jeśli stan oblężenia w Pradze jedynym będzie ratunkiem!

Dotąd reskrypt ten według projektu hr. Hohenwarta jeszcze nie przeszedł, jeszcze się nie utrzymał, ale jeszcze nie został odrzucony. Dopóki nie nastąpi jedno lub drugie, cała sprawa przesilenia zostaje w zawieszeniu. Jeżeli Rada ministrów nie zgodzi się na reskrypt taki, jakiego żąda hr. Hohenwart, ostatni zapewne się poda do dymisyi. Długo wątpliwość potrwać nie może, albowiem sejm czeski nie może długo czekać, zawieszony między niebem a ziemią. Samo już ociąganie się, sama zwłoka nie zwiastuje nic dobrego. Dziś od 12éj do $5\frac{1}{2}$ po południu trwała ponowna narada ministrów (pp. Beusta, Lonyaya, Kuhna, Andrassego, Hohenwarta i kolegów ostatniego) pod przewodnictwem N. Pana. Niebawem zapewne się dowiemy o rezultacie narad tylodniowych. Dziś jedno tylko wiemy. Ta sama ręka, która strojna w barwy ugodowe, obaliła gabinet p. Hasnera, dziś, strojna w barwy wiernokonstytucyjne, krząta się około obalenia p. Hohenwarta. Wówczas szło o wyprowadzenie Polaków z Rady państwa, dziś rozchodzi się o to, aby Czesi do takowej nie weszli. Obawiają się bowiem, aby p. Rieger nie zechciał się może zemścić.

Sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyi.

Wysoki Sejmie!

Sprawa przekazana komisyi propinacyjnej do rozpoznania, była już przedmiotem mnogich rozpraw w Sejmie, w Wydziale krajowym i specyalnych komisyach, oraz licznych a po części szczegółowo wypracowanych projektów.

Gdzie chodzi o prawo przynoszące dochód, który odpowiada kapitałowi kilkudziesięciu milionów, tam zainteresowani są już nietylko ci, którzy na zamierzonej reformie mają zyskać lub stracić, ale tacy nawet obywatele kraju, których własnego interesu ta sprawa bezpośrednio nie dotyka. Tak więc wyrabiały się w opinii publicznej pewne zasadnicze zdania co do zniesienia prawa propinacyi, zdania, które dziś już nie znajdują w kraju opozycyi.

Uznano powszechnie, iż prawo wyłącznego wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, nie daje się pogodzić z panującą zasadą wolności zarobkowania, że więc w nowym porządku rzeczy nie ma dla niego miejsca.

Dziś jeszcze propinacya nie przestała być źródłem dochodu. Ale jej wykonywanie coraz częściej staje się źródłem zatargów z przemysłowcami, obchodzącemi prawo, a ścisłe przestrzeganie przepisów, ku ochronie propinacyi wydanych, staje się coraz trudniejszem. Pytanie więc, czy propinacya ma być zniesioną, nie było już nawet przedmiotem rozpraw w komisyi.

Opinia publiczna zgadza się jednogłośnie na to, iż prawo propinacyi bez względu na jego pochodzenie i naturę, jako prawo bez uprawnionych w dobrej wierze i pod sankcyą ustaw nabyte, nie może im być odjęte bez wynagrodzenia. Dla tego nie widziała komisya potrzeby brać pod rozbiór pytania, czy właścicielom propinacyi należy się za nią wynagrodzenie.

Zniesienie propinacyi za wynagrodzeniem, czyli jej wywłaszczenie ma nastąpić dla dobra ogółu. Z tego by wynikało, że propinacya powinna być wykupioną z funduszów ogólnych, tak jak się to stało po części przy zniesieniu stosunków poddańczych. Wszelako wzgląd na ubóstwo kraju i na tę okoliczność, iż kraj dotąd jeszcze ponosi ciężary pochodzące z wykupna powinności poddańczych, spowodował to powszechne przekonanie, iż funduszu za wywłaszczenie propinacyi tylko w niej samej szukać należy, że więc zupełna wolność zarobkowania przez wyszynk wtenczas dopiero będzie mogła być zaprowadzoną, kiedy z dochodów propinacyjnych urośnie fundusz wystarczający na prowadzenie wykupna, komisya nie wahała się przyjąć bez rozpraw tej zasady, z zastrzeżeniem jedynie odmiennego może postanowienia co do gmin miejskich, uprawnionych do propinowania na obszarze gminnym.

Potąd więc zapatrywanie komisyi było zgodne z zasadniczą myślą wszystkich dawniejszych projektów, które bez wyjątku uznawały, iż prawo propinacyi ma być wywłaszczone, to jest zniesione za wynagrodzeniem i że fundusz na to wynagrodzenie ma być zebrany z dochodów, jakie aż do umorzenia swojej wartości nieść będzie prawo szynkowania trunków propinacyjnych.

Dopiero przechodząc do sposobu wywłaszczenia i utworzenia funduszu na wynagrodzenie, ujrzała się komisya wobec najrozmaitszych zapatrywań i projektów.

Usiłując zestawić te projekta według pewnych kierujących myśli, komisya doszła do przekonania iż pominąwszy różnice w cyfrach i różnice w szczegółach podrzędnych, rozchodzą się te projekta w dwóch głównych kierunkach.

Według jednych miałoby odjęte właścicielom prawo propinowania przejść w całej swej rozciągłości, z wyjątkiem prawa wyrobu trunków, na fundusz indemnizacyjny i mogłoby być dopiero wtenczas zmienione, kiedyby cała operacya wykupna przeprowadzoną została. W myśl tych projektów właściciele w zamian za odjęte im prawo otrzymaliby jednocześnie wynagrodzenie w obligach, oprocentowanych a bezimiennych, mających przeto wolny obieg giełdowy i o tyle zastępujących gotowiznę. Na oprocentowanie i umorzenie tych obligacyj służyłby dochód z propinacyi wykonywanej przez zarząd funduszu. Sejm zagwarantowałby imieniem kraju wypłatę kuponów od obligacyi i ich umorzenie według planu, z góry przyjętego.

Według projektów, które zasadniczo różnią się od pierwszych, prawo propinowania zostałoby od razu zniesione i stałoby się przedmiotem koncesyonowanego przemysłu. Właściciele otrzymaliby wynagrodzenie w gotowiźnie według kolei, w ska-

---

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

W dniu (brak daty) kwietnia przeszedł przez Kuflew jen. Chrzanowski z brygadą piechoty Ramoryny z dzielnych pułków 1go i 5go linijowego złożonéj. Do tego dołączono 8 dział artyleryi konnéj Narzymskiego, i dwa działa 12-funtowe. Niemniéj piękną dodano mu brygadę jazdy złożoną z pułku 1go strzelców konnych i 1go krakusów, które dotąd przednią straż korpusu jenerała Paca formowały, a który wcielony do armii pomnożył ją o jedną dywizyę. Tym sposobem każda dywizya w miejsce starego pułku po jednym nowym dostała. Do dywizyi Rybińskiego dostał się pułk 12ty sandomierski, jeden z najdzielniejszych, uformowany i zostający pod komendą walecznego i doskonałego żołnierza dziś jen. Muchowskiego.

Chrzanowski maszerował w Lubelskie w celu wspierania działań korpusu Dwernickiego, będącego na Wołyniu *).

Różne robiliśmy przez ten przeciąg czasu z jenerałem Rybińskim z polecenia sztabu rekonesanse, na które zawsze brałem strzelców celnych batalionu Michała Kuszla, do jazdy méj przydzielonych.

W dniu (brak daty) kwietnia dostałem rozkaz wyruszenia z pułkiem 3cim ułanów, z dwoma batalionami piechoty, z 2ma działami i strzelcami celnemi Kuszla przez Wodynie i Baranią Rudę aż ku Skurcom, aby nieprzyjaciela rozpoznać. Istotny zamiar tego poruszenia był mi niewiadomy; kazano mi nieprzyjacielowi ukazać moje siły i zaczepić go. Przed wieczorem dnia (brak daty) napadłem na przednią straż nieprzyjacielską w Baraniej Rudzie i, pomimo, że z kozakami miałem do czynienia, tak ich jednak obszedłem, że w razie, gdy całą uwagę na mnie zwrócili, szwadron 3go pułku z tyłu na nich uderzył. Nie dość żywo prowadzony przez swego dowódzcę, dozwolił on uciec kilkudziesięciu kozakom. Nadto zatrudniony zabieraniem niewolników, koni kozackich i plądrowaniem siodeł, gdzie zwykle kozacy pieniądze chowają, nagle przez kilkuset kozaków napadnięty, do nieporządnego zmuszony został odwrotu. Szczęściem, że z innym szwadronem stałem na pogotowiu i nieprzyjaciela na czas wstrzymałem, przez co uciekający zyskali czas do sformowania się. Nadbiegłe strzelcy celne, które już kilkakrotnie były się dały we znaki kozakom, zmusiły ich do ucieczki, przyczem, kilka koni dostało się w nasze ręce. Nazajutrz wysunąłem się na przeciwko Skurzec, i sformowałem się wprost lewéj flanki nieprzyjacielskiej. Nieprzyjaciel debuszowaniem mojem silnie został zaalarmowany. Dywizya jazdy uformowała się przede mną, i znaczny obóz piechoty spiesznie bębnieniem zaalarmowany pod broń stawać zaczął. Dopiąwszy tym sposobem danéj instrukcyi, zacząłem odwrót do Wodyń, gdzie na dalsze rozkazy czekać miałem zlecenie.

Zaledwom przybył do Wodyń, zastałem rozkaz ruszenia bez najmniejszego spoczynku do Kuflewa. Z Kuflewa, mimo ciągłego od 40 godzin marszu, po godzinie spoczynku puściliśmy się do Mińska. Powodem tej nagłości było poruszenie, które całe wojsko nasze robiło w celu uderzenia na gwardye stojące między Bugiem a Narwią, w okolicach Sniadowa, Zambrowa i Ostrołęki. Dopiero tu przekonałem się, że ruch mój do Skurzec był wymierzony dla wprowadzenia nieprzyjaciela w mniemanie, że jego lewéj flance zagrażamy, i zwrócenia w ten punkt całéj jego baczności, podczas gdy już byliśmy w zupełnym ruchu dla zniszczenia korpusu na prawéj jego flance.

Nie będąc wtedy do tajemnic planów naszych przypuszczonym, nie wiem, czy poruszenie Chrzanowskiego ku Zamościowi wchodziło w ogół naszych kombinacyj. Jakkolwiekbądź, ruch tego korpusu zwrócił uwagę nieprzyjaciela w stronę przeciwną téj, z któréj był zagrożony. Dnia (brak daty) odebrałem rozkaz maszerowania do Okuniewa. W tym samym dniu jen. Umiński, który stojąc z korpusem swym na lewem naszem skrzydle, otrzymał rozkaz posunięcia się w prawo i zajęcia stanowisk korpusu jen. Łubieńskiego, został przez nieprzyjaciela żywo zaatakowany. Za przyczynę tego ataku poczytywaliśmy wtedy spóźnienie się jenerała Umińskiego w zajęciu wskazanych sobie pozycyj. Skutek i raporta nieprzyjaciela później przekonały nas, że rzecz się miała inaczej, i że nieprzyjaciel 24,000 wojska posunął tu celem silnego na pozycye nasze rekonesansu. Cokolwiekbądź, szemrano między jenerałami i w sztabie na opóźnienie, jakiego się tu dopuścił jen. Umiński; przepisane mu bowiem poruszenie powinno było koniecznie uprzedzić ruch wsteczny Łubieńskiemu nakazany, mając być, że tak powiem, firanką z lewego na prawo nieprzyjacielowi przesuniętą w związku z ruchem Chrzanowskiego na Zamość i z moim na Skurzec. Plan ten, jak widzieć można, był zręcznie ułożony i zaletę talentom jen. Prądzyńskiego przynosi. Spóźnienie się więc Umińskiego było tu grubym błędem, a jak wtedy, sam mi jenerał Łubiński powiadał, wyraźnem sprzeciwieniem się rozkazowi sztabu. Nieprzyjaciel żywo parł przemagającą swą siłą Umińskiego. Grenadyery nasze świetną się tu okryły sławą; jednak ruch nasz był w niepewność wprowadzony obawą, aby marszałek opanowawszy wsie, przez które z prawego w lewo maszerowaliśmy, uwiadomiony o naszych zamiarach, nie ruszył w pomoc gwardyom. Tem bardziej za złe mieliśmy to Umińskiemu, że lubo arjergarda jego Mińsk trzymała, jednakże defilowaliśmy między nieprzyjacielem a kwaterą główną Umińskiego, którą aż do Brzozowy był przeniósł, kiedy dobro rzeczy okazywało, że wszelkiemi siłami ruch nasz zakrywać był winien.

W Okuniewie, żywo maszerując, doszedłem do korpusu Łubieńskiego, który, że tak powiem po piętach deptaliśmy przez 24 godzin; przyznać bowiem należy jen. Rybińskiemu i jego szefowi sztabu Breańskiemu, że maszerować umieli, czem się mało z naszych jenerałów odznaczało. Ja także spaźniać się nie miałem zwyczaju. Dnia (brak daty) dogoniłem korpus Giełgudaj, a nawet wyminąłem go z powodu niepotrzebnego spoczynku, jakiego sobie przez kilka godzin pozwolił. Stanąwszy w lesie między Nieporębem a Serockiem, otrzymałem rozkaz przybycia z 3cim pułkiem ułanów do Serocka, gdzie miałem otrzymać szczególne instrukcye. Że zaś pułk ten, jakeśmy widzieli, od kilku dni dzień i noc był w marszu, zmuszony byłem kilka godzin zostawić mu spoczynku; sam zaś ruszyłem do sztabu. Dojeżdżając do Serocka, widziałem całą naszą armię przeprawiającą się przez Bug, na którym sapery most na kobylicach rzucili. Drugi most w tém miejscu przy spływie rzeki Narwi z Bugiem rzucony był na pontonach przez Narew. Główny sztab zastałem w Serocku, gdzie naczelny wódz wytłomaczył mi cały przedsiębrany ruch, dla przekonania mnie o ważności powierzonéj mi wyprawy. Celem jéj było opanowanie mostu na Narwi w Ostrołęce, gdzie stał jenerał Saken z trzema pułkami piechoty, z jazdą i szesnastoma działami, oprócz tego miał za sobą 16,000 korpus gwardyi, którego niejako był przednią strażą. Gwardye te nie 16,000, jakeśmy wtedy myśleli, lecz 24,000 wynosiły.

Dowiedziałem się więc, że cała armia nasza przeprawia się przez Bug, aby uderzyć na gwardye, i że na przypadek, gdyby marszałek Dybicz od Nura i Ciechanowca przyszedł im w pomoc, armia nasza pokłada całą nadzieję odwrotu w opanowaniu przezemnie mostu w Ostrołęce. Przytem zostałem dla lepszej informacyi uwiadomiony, że jenerał Łubieński z całym swym korpusem zajmie Nur i Ciechanowiec, celem zakrycia i zabezpieczenia ruchu reszty armii, jakoteż, że jenerał Umiński ma obserwować marszałka i w razie ataku cofać się ku Pradze. W razie zaś, gdyby marszałek za nami się posunął, miał tenże za nim postępować, na co miał 4 pułki jazdy, 9 batalionów piechoty, i 22 dział zostawionych i upoważnienie do pomocy korpusu rezerwowego jenerała Dziekońskiego.

Siła mnie powierzona składać się miała z pułku 3go ułanów 6 dział i 4ch batalionów piechoty, zwykle załogę Modlina tworzących; to jest 4go batalionu z pułku 4go liniowego, 4go batalionu pułku 3go strzelców pieszych i nowego pułku 18go piechoty, który miał dwa bataliony. Piechota ta oprócz batalionu 4go pułku, który miał karabiny i tylko 50 kosynierów, miała więcej niż dwie trzecie części swych ludzi w kosy uzbrojonych; oprócz tego było przy tej piechocie 220 koni jazdy Płockiej z zakładu tego pułku wziętych, które czekały formacyi i wygojenia odpsutych koni. Kładę te szczegóły dla tego, żeby każdy mógł widzieć, co można dobrem prowadzeniem z żołnierza zrobić. Te bowiem oddziały wyjąwszy 4ty batalion 4go pułku tworzyły później wybór mego korpusu w Litwie; resztę składały nowe zaciągi Litewskie. Skoro tylko nadciągnął 3ci pułk ułanów i nadeszły 12-funtowe działa dla mnie przeznaczone, ruszyłem w marsz i stanąłem dnia tego w Pułtusku. Nazajutrz zdążyłem na południe do Szelkowa, gdzie zastałem piechotę dla mnie przeznaczoną, jakoteż artyleryę oraz jazdę płocką pod dowództwem półkownika Sierakowskiego. Oficer ten dawno mi był znany. Wyruszywszy z Serocka, spotkałem dowódzcę twierdzy Modlina szanownego jenerała Ignacego Ledochowskiego, który opisując mi oficerów dowodzących batalionami, wyszłych z jego garnizonu, polecił mi pułkownika Sierakowskiego, jako czło-

---

(*) Dodatek ręką jenerała Chrzanowskiego zrobiony: Ułożenie expedycyi na Wołyń było następujące. Jenerał Dwernicki miał wziąść 1200 koni z 6ścią działami artyleryi konnej, i rzucić się w środek Wołynia; tymczasem jen. Sierawski miał przejść Wisłę i iść pod Zamość, gdzie tym sposobem rachując i zostawioną część korpusu jen. Dwernickiego, zebranychby było 10 tysięcy ludzi. Dalsze działanie zależeć miało od okoliczności; albo ten korpus miał ułatwić jen. Dwernickiemu cofnięcie się, gdyby Wołyń został spokojny, albo gdyby powstanie przybierało w tamtych prowincyach stanowczy charakter, iść na Wołyń, w którym to przypadku miał być po ukończonej wyprawie na gwardye kilkutysiącami starego wojska wzmocniony. Cały ten plan zupełnie w wykonaniu zmienił się, i spełzł na niczem. Jen. Dwernicki zamiast wziąść 1200 koni z sobą jak miał rozkaz, wziął cały swój korpus; jen. Sierawski zaś przeszedłszy Wisłę, attakowany przez Kreitza pod Wronowem cofnął się ku Wiśle bez straty. Lecz w Kazimierzu nie zdecydowawszy się prędko, co mu czynić wypadało, zaczął się dopiero przeprawiać za pokazaniem się Moskali, w skutek czego znaczną poniósł stratę, i korpus ten z nowego wojska złożony, strasznie osłabiony, a nadewszystko zupełnie zdemoralizowany na długi czas był zupełnie nie do użycia.

zanej przez losowanie. Aż do ukończenia całej operacyi wykupna t. j. aż do uskutecznionej spłaty wszystkich uprawnionych, miałby każdy z nich w moc ustawy koncesyę na wyszynk napojów propinacyjnych na całym tym obszarze, na którym przysługiwało mu prawo propinowania. Musiałby on jednak opłacać tę koncesyę pewnym procentem od przyznanego mu kapitału wynagrodzenia. Z tych procentów powstałby fundusz indemnizacyjny. Aż do chwili otrzymania kapitału właściciel opłacałby procent stosunkowo niski, odpowiedni niejako procentowi amortyzacyjnemu, np. 1%, a nadwyżka dochodu z koncesyonowanego wyszynku zastępowałaby mu procent od kapitału wynagrodzenia. Od chwili otrzymania kapitału opłacałby właściciel za koncesyę procent zwykły np. 5% od kapitału jaki otrzymał, aż do chwili, w której wynagrodzenie w całym kraju byłoby spłacone. Od chwili spłacenia indemnizacyi w całym kraju szynkowanie trunków propinacyjnych zostało by podciągnięte pod przepisy ustawy przemysłowej.

Według tego drugiego systemu nie byłyby wydawane obligacye mające obieg giełdowy, przeto gwarancya kraju nie byłaby potrzebną. Dla ubezpieczenia funduszu wystarczałoby tabularne odłączenie prawa propinacyi od dóbr i ustanowienie osobnego ciała tabularnego dla koncesyonowanego prawa wyszynku, na którem ciążyłaby odpowiedzialność za opłatę od koncesyi. W celu zaś jeszcze skuteczniejszego ubezpieczenia swobodnego i szybkiego postępu wykupna, mogłyby być przy tym systemie dozwolone licytacye *in minus*, które najmniéj żądającemu właścicielowi dawałyby pierwszeństwo do spłaty. Licytacye takie podałyby tym, którzy kapitału potrzebują, możność wcześniejszego nabycia gotówki, a zarazem podałyby funduszowi możność założenia rezerwy i przyspieszenia całego wykupna.

Za jednym równie jak za drugim systemem przemawiają nader ważne względy.

Za pierwszym przemawia mianowicie to, że względem uprawnionych rzecz jednym zamachem przecina. Otrzymają oni tak jak tego słuszność wymaga, wynagrodzenie za prawo swoje w téj chwili, kiedy to prawo utracą. Wzrost czy upadek dochodów z propinacyi już się dla nich obojętnym stanie. Wolni też będą od trosk i zachodów, połączonych z zarobkowaniem czy to z tytułu propinacyi czy z tytułu koncesyonowanego wyszynku.

Z drugiéj strony jednak poddają się oni sami, na czas potrzebny do umorzenia obligacyj, pod ten monopol, w którego posiadaniu byli względem innych. Może też musieliby się poddać wywłaszczeniu choćby tymczasowemu budynków do propinowania potrzebnych. Otrzymaliby oni nie gotówkę ale wartościowy papier, którego kurs przy znacznéj sumie emisyi, byłby zapewne niższym od jego imiennéj wartości. Kapitał indemnizacyjny musiałby być nader oględnie wymierzony, bo już przy ustanowieniu cyfry tego kapitału, musianoby mieć na względzie niepewność dochodu propinacyjnego, i ogromne koszta zarządu, a nie chcianoby narażać kraju na to, aby dopłatami z funduszów swoich pokrywał niedobory, możebne w razie szczodrego wymiaru indemnizacyi.

Za drugim systemem przemawia to, że od razu usuwa pojęcie uprawnienia niezgodnego z dzisiejszym duchem ustawodawstwa, a jednak faktycznie stopniowem i łagodnem przejściem wprowadza wolność w miejsce wyłączności.

Nie daje on wprawdzie uprawnionym kapitału na razie, ale daje im rękojmię materyalną do rąk, zostawiając im samym pobieranie dochodu i tworzenie funduszu, który jest całéj operacyi podstawą. Usuwa ten system trudności koncentrowanego zarządu propinacyi w kraju i unika kosztów, jakie za sobą pierwszy system z wielu względów pociąga. Usuwa on potrzebę wywłaszczenia karczem. Usuwa nakoniec emisyę obligacyj za kilkadziesiąt milionów i obciążenie kredytu krajowego gwarancyą, chociażby tylko imienną. Upraszcza więc ten system cały sprawę i to stanowi główną jego zaletę.

Z drugiéj strony pozostaje uprawniony przy tym systemie, postradawszy już prawo swoje, uczestnikiem téj niepewności, jakiéj z natury swojéj podlega dochód z wyszynku. Cyfra wynagrodzenia może wprawdzie oznaczoną być wyżéj, niż przy systemie pierwszym, ale ta korzyść równoważy się poniekąd niepewnością, kiedy kapitał wypłaconym zostanie. Gdyby licytacye *in minus* nie ułatwiły znacznie całéj operacyi, potrzebowałaby ona przy tym systemie dłuższego czasu. Nakoniec natrafiamy na téj drodze na niemałą trudność z powodu niedostatecznéj kompetencyi sejmu. Ustawodawstwo o propinacyi jest wprawdzie konstytucyą zastrzeżone dla sejmu. Ale ustawodawstwo o zarobkowaniu przemysłowem należy do zakresu Rady państwa. Jest rzeczą wątpliwą, czy w razie niepewności co do kompetencyi, utrzymałoby się zdanie, że przemysł wyszynkowy, zaprowadzony w miejsce propinacyi i jako środek do jéj wywłaszczenia, o ile i na tak długo przynajmniéj do tego samego co propinacya zakresu należy.

Obawa, iż przemysł ten od chwili zniesienia propinacyi przyszedłby do zakresu ustawodawstwa państwowego, odstręcza od tego systemu wielu takich, którzy zresztą zalet jego wcale nie zapoznają. Czas pokaże, czy przy spodziewanéj zmianie kompetencyi zgromadzeń ustawodawczych, sejm nasz uzyska tyle swobody, ile dla dobra kraju potrzebuje. W obecnym składzie rzeczy możnaby ujść niebezpieczeństwa jedynie postanowieniem, które pozbawiłoby ten system jednéj z celnych jego zalet, to jest postanowieniem, iż prawo propinacyi pozostaje jako takie własnością aż do uskutecznienia w całym kraju wykupna, ale własnością, na któréj ciąży opłata procentów, jakie według pierwotnego projektu miały być opłacane od koncesyi na wyszynk.

Większość komisyi była wprawdzie skłonniejszą do przyjęcia pierwszego systemu. Ale nie tajno jéj było, że w sejmie równie jak w kraju ma drugi system licznych zwolenników. Znajdowali się tacy także w łonie komisyi. Komisya czuła się przeto obowiązaną stanąć przed sejmem z porównawczym poglądem na obadwa systemy, i to z poglądem nietylko pod względem zasadniczych pojęć, ale także pod względem cyfrowego przeprowadzenia wyczerpującym.

Rozbiór i uzasadnienie pierwszego systemu, który ostatniemi czasy był we wnioskach Wydziału krajowego i specyalnych komisyj szczegółowo opracowywany, nie przedstawiały trudności. Drugi system, w ogólnych tylko zarysach przez posła Wężyka w r. 1866 sejmowi przedstawiony, potrzebuje wyrobienia szczegółowego.

Pomimo usilnéj pracy nie mogła komisya wykończyć zamierzonego dzieła, a przepełnienie porządku dziennego w sejmie sprawami naglemi, bo administracyi bieżącéj dotyczącemi, nie pozwalało nam się spodziewać, że wnioski nasze na téj krótkiéj kadencyi przyjdą jeszcze pod rozprawy sejmu.

Nie chciała komisya składać sprawozdania jednostronnego a tem samem niewyczerpującego, i wolała wyznać, iż nie zdoła dojrzałéj wygotować pracy.

Aby jednak załatwienie sprawy przyspieszyć, postanowiła komisya zaproponować Wysokiemu Sejmowi za mianowanie nieustającéj komisyi Sejmowéj propinacyjnéj.

Wprawdzie uchwała Sejmu z d. 27go październ. 1869 o nieustających komisyach sejmowych pozostała bezskuteczną. Wolno nam jednak mieć nadzieję, iż wzgląd na krótkie trwanie kilku ostatnich sesyj i na ważność przedmiotu wyjedna teraz przychylniejsze ocenienie dla uchwały tylko *ad hoc* powziętéj.

Komisya wnosi:

1. Sejm raczy uchwalić załączony wniosek do ustawy.

2. Sejm raczy uchwalić:

Każdy z członków nieustającéj komisyi propinacyjnéj będzie pobierać dyety po trzy złote w. a. przez cały czas swego udziału w pracach komisyi. Członkowie niezamieszkali we Lwowie otrzymają wynagrodzenie kosztów podróży po jednemu złotemu w. a. od mili.

3. Sejm w nadziei Najwyższéj sankcyi, wybierze nieustającą komisyę Sejmową z 9 członków złożoną, z poleceniem wypracowania i przedłożenia Sejmowi na najbliższéj sesyi projektu do ustawy krajowéj o wywłaszczeniu prawa propinacyi.

Przewodniczący i sprawozdawca
Smarzewski.

Ustawa
o nieustającéj komisyi sejmowéj do wypracowania ustawy krajowéj o wywłaszczenie prawa propinacyjnego.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§ 1. Po zamknięciu 2 sesyi IIIgo peryodu sejmu będzie zasiadać komisya sejmowa, z dziesięciu członków złożona, celem wypracowania i przedłożenia sejmowi na najbliższéj sesyi projektu do ustawy o wywłaszczeniu prawa propinacyi.

§ 2. Wykonanie téj ustawy polecam memu ministerstwu.

Wiedeń 20 października. Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza znowu artykuł przeciw dziennikom wiedeńskim. Artykuł ten krótki brzmi: „Onegdaj oceniliśmy właśnie metodę, jakiej się trzyma większa część dzienników w traktowaniu najpoważniejszych kwestyj politycznych. Aby uwagę publiczną w ciągłem utrzymywać natężeniu, podają zdarzenia polityczne w formalnych rozdziałach powieściowych pod napisami zaciekawiającemi. Dzienniki donoszą także szczegóły o posiedzeniach Rady ministrów, szkicują nawet mowy ministrów, ale te same dzienniki zmuszone są po 24, często po 12 już godzinach oświadczyć, że właściwie nie było żadnej Rady ministrów! Niemniej „zaciekawiającą“ była wiadomość utrzymywana przez dzienniki z wielką wytrwałością o zwołaniu „wielkiej rady koronnej“ z wezwaniem do niej mężów zaufania po za ministerstwem stojących. Dzienniki sprostowały tę wiadomość same następnie, że chodziło właściwie nie o podobnie złożoną „wielką radę koronną,“ lecz o taką „radę ministrów,“ która zwykła się zbierać w wypadkach ważniejszych. Ciekawą jest przy tem rzeczą, że dzienniki rozwijające w kwestyach konstytucyjnych wielką czynność, nie zawahały się pisać o wezwaniu mężów zaufania do Rady ministrów, którzy nie podlegają ustawie o odpowiedzialności ministrów. Takie dzienniki najmniej mają prawa powątpiewać o konstytucyjnem postępowaniu rządu przez to, że, jak się to stało dzisiaj w kilku dziennikach, stawiają twierdzenie, iż ministerstwo wciągło do swej akcyi czynniki, stojące po nad walką stronnictw i uważane za nietykalne. Rząd spełniając swe zadanie, świadom jest obowiązków wypływających z zasady, jakiej się trzyma we wszystkich swych czynnościach. Jest to zasada konstytucyonalizmu, którą utrzymać należy.“

— *Oesterr. Volksfreund* podał wczoraj dwa pisma, które kardynał-arcybiskup wiedeński Rauscher wystosował do ministra wyznań i oświecenia w sprawie kościoła Śgo Salwatora. *Wiener Abendpost* podaje odpowiedź p. Jireczka, o której kardynał w drugiem swem piśmie wspomina. Odpowiedź ta brzmi: „W szan. piśmie swojem z d. 13 bm. wystosowałeś Wasza Eminancya prośbę do mnie, bym zapobiegł odpowiedniemi środkami zbezczeszczeniu kościoła Śgo Salwatora przez stronnictwo t. z. Starokatolickie. Żałuję, że prośbie tej zadosyćuczynić nie mogę, gdyż w danym wypadku co do istoty rzeczy rozchodzi się tylko o to, czy Al. Anton jest uprawnionym w ogóle, a we wspomnianym kościele w szczególności odprawiać służbę Bożą; jest to kwestya bezprzecznie natury wyłącznie kościelnej, a przeto według obowiązujących ustaw nie podlega ingerencyi rządu. Przyjmij.... itd. *Jireczek* w. r.“

Również w dzisiejszej *Wiener Abendpost* czytamy: „W ostatnich dniach przyniosły dzienniki wiadomość, iż minister handlu Dr Schaeffle kupił pod Stuttgartem willę za 150.000 zł. Oszczercza tendencya tej wiadomości jest jasną; wspomnianego ministra chciano podać w podejrzenie, iż szybko się zbogacił podczas swego urzędowania. Upoważnieni jesteśmy jak najstanowczej oświadczyć, że minister handlu ani willi nie kupił, ani też przy kupnie tejże przez inną osobę nie brał najmniejszego udziału ani pośredniego ani bezpośredniego. Niniejszy wypadek służy za nową illustracyę nielojalności broni, jakiej część tutejszej prasy używa w politycznej walce stronnictw.“

— Opóźnienie, jakiego doznała odpowiedź cesarska na adres sejmu czeskiego w skutek zwołania wzmocnionej Rady ministrów, szczególniej zaś sprzeczne wieści, jakiemi są teraz przepełnione dzienniki czeskie, wywołały w Czechach wzburzenie umysłów, którego wiernem odbiciem jest prasa czeska. Język namiętny dzienników tych jest niemal nie do uwierzenia. Organ Riegera *Pokrok* pisze: „Jeźliby rzecznicy Czech przyjść mieli do słowa dopiero po skończonej radzie koronnej a nie podczas niej, natenczas nie pozostałoby im nic innego, jak krótka manifestacya wobec innych narodów. Manifestacya ta, to uroczyste podniesienie ręki nie może brzmieć inaczej, jak tylko: Nic i nigdy nie może być ani na jotę ujętem z artykułów zasadniczych, które przyjął cały naród, jeżli nie ma być spełnioną zdrada na narodzie i jego przyszłości. Ani jednego kroku nie mogą zrobić reprezentanci narodu po za próg sejmu prażskiego celem załatwienia swych żądań po ślizkiej drodze konstytucyjnej, dopóki im nie będzie daną silna rękojmia, że zrobić to mogą z honorem. Ugodę Czech uważamy za zanadto świętą, byśmy ją mogli poniżyć do licytacyi wiedeńskiej. Jeźliby więc chciano się targować bodaj przy jednym punkcie naszych wniosków, wówczas cały naród żądać będzie koniecznie ich cofnięcia.“

Narodni listy sądzą, że może tylko nastąpić stagnacya, ale nie zerwanie ugody, gdyż wszystkie żywioły, stojące po za obozem konstytucyjnym, przystąpiły do zasad wypowiedzianych w artykułach zasadniczych. Stagnacya ta oznacza, że się koronacya jakiś czas ociągnie, podczas gdy zerwanie ugody oznaczałoby abdykacyę monarchy. Z dawnego toru, jeźliby do niego wrócono, dwie tylko prowadzą drogi, jedna do Berlina, druga do Petersburga. Większość oszukanych ludów musiałaby się stanowczo oświadczyć za polityką, którąby przyobiecywała wybawienie z chaosu austryackiego.

Politik, która, jak nam doniósł wczoraj korespondent nasz wiedeński, skonfiskowaną została, podnosi, że czescy mężowie zaufania tylko z koroną samą rozbierali i ułożyli punkta oparte na zasadzie prawa politycznego. Z bezpośrednim reprezentantem korony przepisy ugody zostaną w szczególe i ogóle rozważonemi, uchwalonemi, wreszcie słowem i pismem zatwierdzonemi.

Jak się zachowuje prasa wiedeńska, pisaliśmy już nie jednokrotnie; obecnie podnieść nam tylko wypada, iż dzienniki wiedeńskie wyręczają się w wycieczkach swych przeciw akcyi rządowej groźbami z prasy pruskiej. I tak we wszystkich prawie dziennikach wiedeńskich znajdujemy wyjątek następujący z *Voss. Ztg*, który tu przytaczamy jako jeden przykład z wielu: „Jeźliby“ korona Wielkich Czech“ przyjąć miała postać cielesną, i jeźliby Szlązk austryacki należeć miał do korony czeskiej, wówczas Niemcy wobec takiego faktu nie mogłyby zostać spokojnymi widzami, gdyż wtedy korona czeska zagroziłaby Szlązkowi pruskiemu, a tem samem państwu niemieckiemu.“

— *Agramer Ztg* otrzymuje o powstaniu w Pograniczu od naocznych świadków następujące wiadomości: Trzej dowódzcy: Kwaternik, Bach i Rakiasz zastrzeleni zostali na wozach, kiedy uciekali do Bośnii. Z początku Rakowiczanie zyskani byli rzeczywiście dla powstania, gdy jednak widzieli, że nadchodzą wojska ze wszystkich stron, że im przeto wielkie grozi niebezpieczeństwo, rozstrzelali bez namysłu trzech przywódzców. Kwaternik, według opowiadania Pograniczan, ukazał się w towarzystwie Bacha i Rakiasza w fantastycznym mundurze jenerała, a nawet pierś jego miała być dekorowaną, podczas gdy towarzysze jego pełnili służbę adjutantów. Podczas pierwszego wystąpienia, odczytał Kwaternik uroczyście ludowi nowe ustawy, między któremi były paragrafy, wzywające wszystkich pod „chorągiew kroacką“ pod groźbą kary śmierci. „Słabowici — mówią dalej — uwolnieni są czasowo od służby rewolucyjnej, ale za to muszą całem swem mieniem być na usługi każdego powstańca“. Niektórzy twierdzą nawet, że Kwaternik mianował kilku adjutantów piśmiennym dokumentem, który się zaczyna od słów: „My Eugeniusz Kwaternik, Król Wielkiej Kroacyi itd...“ Śledztwo toczy się dalej. Z powstańców rozstrzelano już siedmiu na mocy prawa doraźnego.

— N. Pan udzielił głównodowodzącemu w Wiedniu jenerałowi broni bar. Józefowi Maroicźić di Madonna del Monte, oraz namiestnikowi i komendantowi wojsk w Dalmacyi fmp. bar. Gabrielowi Rodichowi order korony żelaznej pierwszemu pierwszej klasy, ostatniemu z dekoracyą wojskową trzeciej klasy, a to uznając ich znakomite zasługi podczas wojny i pokoju. N. Pan polecił zaś przenieść w stały stan spoczynku jako inwalida zupełnego majora pułku piechoty bar. Gorizutti N. 56 Iwona v. Blacha.

— Trybunał państwa odbędzie w tym kwartale posiedzenia swoje d. 26 i 27 października.

Francya.

Nowo po śmierci p. Lambrechta mianowany minister spraw wewnętrznych p. Kazimierz Perrier, wydał następny okólnik do prefektów:

Panie prefekcie! Prezydent rzeczpospolitej dołączył do oznak szacunku, jakim mnie zawsze zaszczycał, najwyższy dowód zaufania, jaki mi dać mógł, powołując mnie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Biorę spadek po drogim przyjacielu, którego koniec tak nieprzewidziany pozostawia głęboką boleść u tych, którzy go znali i wszędzie żywy żal zasłużony życiem złożonym z honoru i lojalności.

Czterdzieści lat temu, Prezydent rzeczpospolitej od początku swego świetnego zawodu, stawał w szeregu tych, co walczyli przy boku mego ojca w obronie ustaw i porządku przez wolność. Jeżeli przyjąłem ciężkie brzemie, które na mnie spoczywać będzie, nie lękam się wyznać, że do poczucia obowiązku dołączyło się, aby mnie skłonić, poczucie prywatnej wdzięczności, jakie wpaja we mnie to wspomnienie.

Rewolucye zmieniły od owej epoki wiele rzeczy, i ludzie, którzy wstępowali wtedy w życie publiczne, korzystać mogli z nauki doświadczenia, nie poświęcając nic z swojej przeszłości.

Obecna forma rządu Francyi wymąga bardziej niż każda inna bezwzględnego poszanowania ustawy. Im więcej posiadają praw obywatele, tem więcej mają obowiązków; wolność jest zapewnioną tylko przez uległość wszystkich wspólnemu prawidłu, i w rzeczpospolitej surowe karcenie wszelkiego zamachu przeciw państwu staje się tem bardziej obowiązującem, iż nie chodzi tu o obronę interesów dynastycznych, osób lub stronnictw, lecz świętego dobra wszystkich: pokoju publicznego i pracy.

Światli i szczerzy stronnicy rzeczpospolitej nie popełniają błędu roszczenia sobie, że tworzą sami rzeczpospolitę wyłączną i nie tolerancką; mniemają oni, że nigdy nie może być dość zgody wszystkich ludzi dobrej woli, aby dodać siły władzy złe naprawiającej. Zbawienie Francyi jest zapewnione, jeżeli ta zgoda utrzyma się w ciągu tak trudnego dzieła reorganizacyi. Gdy kraj przechodzi uroczystą kryzys, jak ta którą przebywamy, mało zależy na zmianach i formie rządu, byleby zwycięstwo odnosiły zasadnicze podstawy wszelkiej moralności, wszelkiej sprawiedliwości i wszelkiej wolności.

Mniemam że dość powiedziałem aby Panu dać zrozumieć co nakazuje wszystkim polityka jakiej się trzyma Zgromadzenie narodowe i Prezydent rzeczpospolitej. Polityka ta objawiać się będzie coraz bardziej i wzmocni się nietylko poparciem swych stronników, jakich z każdym dniem nabywa, lecz nawet atakami tych, których zbrodnicze zamiary rozbraja.

Pozostaje mi do scharakteryzowania rola pańska. Posłannictwem ajentów władzy nie jest tylko zarządzanie. Nie tylko urzędowemi aktami, lecz zwykłemi stosunkami z ludźmi, przez mądrość i szczerość stosunków, jakie zachowują z niemi, dają się poznawać urzędnicy publiczności wolnego rządu. Tym sposobem nabywają władzy moralnej, jedynej, na jakiej opierać się mogą w stosunkach swoich z rządzonymi, gdy chodzi o wykonywanie praw politycznych obywatela.

W wyborze lub wskazywaniu swoich pomocników, chciej pan natchnąć się duchem, jaki dyktują owe instrukcye. Nie zapominaj pan nigdy, że trzeba Francyi w jej nieszczęściu i niebezpieczeństwach obok energii i siły, uśmierzenia i pojednania. Sądź pan ludzi według ich prawdziwego charakteru, nie według uprzedzeń stronniczych i używaj ich w miarę ich zasług. W zastosowaniu ustawy, dawaj zawsze pierwszeństwo tłómaczeniu najobszerniejszemu, najliberalniejszemu, najpobłażliwszemu. Raz wziąwszy postanowienie, pozostań pan niezłomnym i nie oszczędzaj niemniej nadużyć władzy, jakiejby się twoi podwładni dopuścili, jak wykroczeń popełnionych przez obywateli.

Oto panie prefekcie! prawidło postępowania, które obowiązek mój i przekonanie zmuszają mnie skreślić ci; oto czego spodziewam się od moich współpracowników. Mogą być pewni pozostając wiernymi tym zasadom, że ich odpowiedzialność moja będzie podtrzymywać, bronić i zasłaniać zawsze.

Przyjmij panie prefekcie zapewnienie mego poważania.

Minister spraw wewnętrznych
Kazimierz Perrier.

---

wieka *złotego*, największe oddając mu zalety. Że zaś znałem dobrze pułkownika, przyjąłem z uśmiechem polecenie, i na słowa Ledochowskiego, mówiącego *„c'est un homme d'or,“* odpowiedziałem żartobliwie: *dites plutôt un homme d'argent.* Szlachetny Ledochowski ze znaną delikatnością, jednakże z żywością rzekł mi na to, że jeżeli z uprzedzeniem sądzić będę Sierakowskiego, pozbawię siebie i służbę znakomitego i pełnego talentu oficera. Przytaczam ten szczegół z przyczyny, iż później wymawiano mi, że po powrocie z Litwy oddawałem Sierakowskiemu zalety. Lecz nie chcę mięszać porządku opowiadania i w swoim czasie wyjaśnię postępowanie moje. To tylko mogę zeznać sumiennie, że słowa Ledochowskiego wprowadziły mię w mniemanie, że pułkownik istotnie błędy młodości zatarł gruntowną poprawą.

Po kilkogodzinnem spoczynku w Szelkowie, przejęty ważnością mego posłannictwa, ruszyłem do Rożannego, wysławszy wprzód z Szelkowa oficera w 10 koni jazdy płockiej w okolice Chorzel do partyzanta podpułkownika Zaliwskiego, który trzymał się w tej zakrytej smugami i lasami poprzecinanej okolicy, utrudniając wzdłuż tej granicy dowóz żywności i furażów dla armii rosyjskiej z Prus dostarczany. Uwiadomiłem go o naszym ruchu i przysłałem mu rozkaz sztabu głównego, donoszący mu, iż pod mojemi zostaje rozkazami. W skutek tego poleciłem mu posuwać się, przeszedłszy rzekę Omulew, ku Nowogrodowi, korzystając z popłochu, w jakim nieprzyjaciel z przyczyny nagłego naszego przybycia uchodzić będzie zmuszony. Przed samem Rożannem dognał mnie adjutant naczelnego wodza książę Władysław Sanguszko, wioząc mi expedycyę sztabu głównego, w której jenerał Prądzyński, zwracając uwagę moją na ważność mego poruszenia, dodawał w końcu, że naczelny wódz spodziewa się, iż zajmę w dniu tym Rożanne, co właśnie w tej chwili uskuteczniłem. Strawiłem całą noc prawie na pisaniu raportu i zasiąganiu wiadomości o nieprzyjacielu, przesadne bowiem miałem wyobrażenie o sile nieprzyjaciela z przyczyny, iż znaczny korpus jenerała Umińskiego poprzednio punkt ten trzymał w obserwacyi, i że prócz tego nieprzyjaciel aż do Rożannego a czasem i do Szelkowa posuwał się. Równo z dniem opuściłem Rożanne, postępując po szosie ku Ostrołęce. O małą milę od Ostrołęki zająłem pozycyę około południa dla popasu ludzi i koni. Tu dognał mię drugi adjutant naczelnego wodza porucznik Saint-Cyr, który przywiózł mi rozkaz uderzenia natarczywie na Ostrołękę. Rozkaz zastrzegał wprawdzie ostrożne postępowanie, aby korpusu mego nie kompromitować, ile że (słowa rozkazu) „według wszelkiego podobieństwa Saken kilkoma pułkami gwardyi został wzmocniony.“ Już między Rożannem a miejscem przybycia Saint-Cyra, odebrałem był sztafetę, w której sztab główny donosząc mi o zajętych przez korpusy nasze w wigilią punktach, zachęcał, abym się czynnie przyłożył do pomyślnego skutku działań naszych. Później niektórzy jenerałowie wyrzucali mi zbyt żywy atak mój na Ostrołękę, lecz każdy widzieć może, że misya sama przez się była ważną, a żywość działania wypływała prócz tego z tylokrotnie powtarzanych poleceń.

Pomimo tego w trudnem byłem położeniu. Wysłani emisaryusze na lewy brzeg Narwi przynieśli mi listy od różnych żon obywatelskich i innych osób, w których zapewniano mnie, że Saken nie ma więcej nad 10.000 wojska. Czy te listy były przez nieprzyjaciela dyktowane? niewiem — lecz styl ich był tak prawdziwy. Wobec tego doniesienie jenerała Prądzyńskiego o wzmocnieniu Sakena przez gwardye kazało wnosić o zbyt przemagającej sile nieprzyjaciela, na przeciw której piękny korpus jenerała Umińskiego trzykroć liczniejszy od powierzonej mi komendy, przez kilka tygodni stojąc, wpajał w nas przekonanie, że jest znaczną. Z drugiej strony widziałem, że Saken był niespokojnym i nie wiedział o siłach moich. Donieśli mi mieszkańcy, że patrol kozacki z oficera i 10 kozaków złożony, obchodząc mnie z lewej strony, wysłany był w tył mojej pozycyi do niejakiego Woronieckiego, dawnego oficera gwardyi rosyjskiej; lecz patrol ten schwytał wyprawiony przezemnie oddział Płoczanów pod komendą dzielnego oficera Zielińskiego. Oficer kozacki zeznał, iż miał rozkaz wywiedzenia się o moich siłach, co równie i obywatel Woroniecki potwierdził.

Zdecydowałem się korzystać z niewiadomości nieprzyjaciela, i nieuważając na nierówność sił, w nocy, dla ukrycia tej nierówności, atak rozpocząć. Mieszkańcy potwierdzili mi, co już wiadome nam było, że przystępu do mostu bronił szaniec przedmostowy; zwykłe baśnie o minach prochowych tak mieszkańcy jak listy powtarzały. Dowiedziałem się prócz tego, że na rzece Omulewie, która przed frontem moim prostopadle w Narew wpadała, nieprzyjaciel na noc dla pilnowania mostu 200 piechoty i 100 kozaków trzymał, w dzień zaś piechotę do Ostrołęki ściągał. Nieprzyjaciel nie mógł widzieć poruszenia mego ani pozycyi, z przyczyny lasku między mną a Omulewem leżącego; wysłał wprawdzie szosą rekonesans, lecz ten po kilku strzałach wedet moich pieszych zwrócił się. O godzinie 7ej wieczorem uczyniłem następujące rozporządzenie: na szosie postawiłem dwa działa w pozycyi ku Omulewu i w asekuracyi tychże dwie kompanie pułku 18go pod komendą kapitana Kosobudzkiego. Miał on rozkaz bronienia uporczywie pozycyi w razie, gdyby ją nieprzyjaciel atakował; miał prócz tego dodanych 60 ludzi z jazdy płockiej, którzy przed Narwią trzymali forpoczty. Z resztą korpusu cofnąłem się pół mili w tył, i przedarłszy się manowcami, około godziny 10ej w nocy stanąłem na przeciwko brodu na Omulewie pod wsią Kruki. Już poprzednio poleciłem był kilku wieśniakom, aby pod pozorem pracowania w młynie, będącym na Omulewie, szluzy wszystkie pootwierali, a tym samym wodę na brodzie zniszczyli *). Tu przeprawiłem batalion czwarty 4go pułku pod komendą walecznego majora Szpotańskiego, który później w wielkiej bitwie pod Ostrołęką poległ.

Z ochotą rozebrali się ludzie, broń i ładunki nad głową trzymając. Za batalionem wysłałem jazdę płocką i szwadron 3ci ułanów kapitana Janowicza, któremu poruczyłem komendę nad całym oddziałem, gdyż lubo starsi byli w nim oficerowie, zdolność i odwaga jego w kilku już wyprawach świetnie się wykazała. Sam z resztą korpusu czekałem na raport Janowicza, nie chcąc bez potrzeby przechodzić przez bród z armatami, z obawy zamaczania amunicyi. Janowicz miał zlecenie napaść z tyłu na oddział nieprzyjacielski nad mostem Omulewa i sprzątnąć go. Około 11ej odebrałem raport, że most nie obsadzony wcale; zadziwiło mnie mocno, iż go nie zrzucono. Ruszyłem natychmiast wzdłuż Omulewa i most przeszedłem, obsadzając go półbatalionem piechoty i dwoma działami z obawy jakiej zasadzki. Dwa działa 4-funtowe i piechota odebrały rozkaz postępowania z jak największą cichością po szosie, aż do Nowego Miasta, które między Omulewem a Ostrołęką składało się z 20tu domów nowo murowanych, opuszczonych przez mieszkańców. Jazda zaś zeszła w lewo mostu, i tej na równinie rozwinąć się kazałem, aby w razie ataku odwrót piechoty zapewnić, i na bród się cofnąć mogła. Piechotę na trzy kolumny podzieliłem i w trzech kierunkach wysłałem dla atakowania szańca przedmostowego. Kolumny prowadzone były przez doskonałych oficerów: Dziewanowskiego z 18go pułku, Jabłońskiego z 3go i Szpotańskiego z 4go pułku. Pułkownik Sierakowski, dobrze znający okolice, zrobił mi uwagę, że ruch jest za śmiały, szczególniej z przyczyny uzbrojenia w kosy; lecz powiedziałem, że noc jest najwłaściwszą porą do użycia tej broni. Ochota dowódzców i żołnierzy była wielką. Nie długo otrzymałem raport w murowanych domach, gdziem się zatrzymał, że nieprzyjaciel szaniec przedmostowy opuścił, a nawet rozrzucił, i że słychać rąbanie na moście i rzucanie desek w wodę. Natychmiast kazałem ogień ręczny na robotników rozpocząć, co dalsze burzenie mostu wstrzymało. Godzina była 1sza z północy; nieprzyjaciel ogniem karabinowym odpowiedział. Tymczasem kazałem zostawionej nad Omulewem artyleryi cicho postąpić, i minąwszy domy murowane, od szosy na lewo działa odprzodkować w kierunku miasta. Szczęście, żem te ruchy w nocy mógł wykonać, ogień bowiem redut nieprzyjacielskich po za Narwią będących byłby mi wiele szkody narobił; tak zaś czas miałem ukryć prodkary po za domami. Skoro tylko około godziny 3ciej świtać zaczęło, nieprzyjaciel żywą otworzył kanonadę. Najpierw zaczęły 4-funtowe moje działa odpowiadać; w godzinę później 6-funtowe. Piechotę ukryłem naprzeciwko mostu wzdłuż szosy, gdyż z przyczyny wylewów szosa bardzo w tem miejscu była wywyższoną. Kanonada nader żywa trwała aż do godziny 9tej. Szczęście, żem tak blisko zajął pozycyę, albowiem wysoki brzeg, na którym stał nieprzyjaciel, a który redutami był wywyższony, równie jako i zasłona, która idąc wzdłuż całego mego frontu formowała szosę, od rykoszetu kul zupełnie mnie bezpiecznym czyniła, i jedynie pierwszy wylot mógł mnie razić. Nieprzyjaciel trzy miał wysokie reduty, z których dwie naprzeciwko prawego mojego skrzydła, jedna w środku ostrzeliwająca most, i naprzeciw mostu wał gnojowy deskami obłożony. Oprócz tego konna artylerya jego przenosiła się z prawego skrzydła na lewe, i szczególniej z pagórka pod wiatrakami skośnym ogniem z lewego dotkliwie mię raziła. Kazałem działom ciężkim i Kosobudzkiemu przymaszerować. Po kilku strzałach dział 12-funtowych widziałem, że nieprzyjaciel zabierał się do opuszczenia miasta; przypisywałem to ukazaniu się na jego tyłach dywizyi Giełguda, doniósł mi bowiem w czasie ataku jenerał Prądzyński w expedycyi w wigilię wieczorem pisanej, że około 9tej Ostrołękę z lewego brzegu Narwi atakować będzie. Wysłałem raport do sztabu z uwiadomieniem, że nieprzyjaciel zaczyną odwrót, co, mowiłem: *„zapewne w skutek poruszenia naszej armii czyni.“*

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Rzecz co do wieśniaków posłanych do odemknięcia szluz, tak się miała. Uprzedzony już byłem przy odbieraniu instrukcyi przez jenerała Prądzyńskiego, że na Omulewie nie masz brodu, i że na zręczności mojej zależy jak do mostu na Narwi przystąpić; lecz na podobne instrukcye i informacye nie chciałem się ze wszystkiem spuszczać: pytałem się więc między wieśniakami licznie do obozu przybyłymi, w którem miejscu znajdę bród na Omulewie. Wieśniak jeden, roztropniejszy od drugich, przychodzi do mnie i mówi: „Brodu na Omulewie nie ma, ale ja go panu za 2 godziny zrobię. Napisz pan rozkaz do żyda co młyn arenduje, aby mi w robocie nie przeszkadzał, a ja szluzy na Omulewie pootwieram, i za 2 godziny zrobi się panu bród pod Krukami“. Dałem chłopu 10 złotych i do żyda rozkaz ostry, aby chłopu nie przeszkadzał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. O czynnościach odnoszących się do założenia fabryki cygar, zdajemy sprawę w oddziale gospodarczo przemysłowym.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Siôstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od p. K. Godefroy 5 złr., od hr. Amelii Krasickiej 30 złr.; — co wraz z ostatnią summą 237 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków zlotem, czyni 272 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

Dziś wysłaliśmy na ręce Zakładu franków 500, aby najpierwszym prtrzebom przyjść w pomoc.

— Dziś po południu odbędzie się pogrzeb zmarłego tu weterana Konrada Chwaliboga, b. oficera wojsk polskich. Liczył on lat 81. Właściciel majątku w Królestwie Polskiem, mieszkał stale w Krakowie i powszechnie był znany.

— Nowa dyrekcya Teatru naszego zarzuciła wielkie arkuszowe afisze, a zaprowadziła małe. Zmiana ta jest i słuszną i wygodną, bo nietylko teatr nie powinien jak buda jarmarczna ściągać widzów wielkiemi plakatami, zostającemi zwykle w odwrotnym stosunku z wartością i treścią rzeczy gloszonej, lecz oraz skoro niema być podwójnych afiszów, jeden jako plakat, drugi do użycia w teatrze, toć z małym afiszem wygodniej obchodzić się w teatrze, niż szeleścić rozkładaniem wielkiej płachty papierowej.

Mówiąc o afiszach, donieść należy o czasopiśmie nowem, niby na wzór paryskiego *L'entre-acte*, lubo w innej formie. Każdego dnia reprezentacyi teatralnej, jak na teraz 4 razy tygodniowo, wychodzi odtąd gazetka pod napisem: „Afisz teatralny,“ którego jedną stronę stanowi właściwy afisz, druga zaś jest zajęta sprawami mającemi związek z teatrem. „Afisz teatralny“ umieszczać będzie sprawy obchodzące teatr tak tutejszy jak inne, mianowicie polskie teatra, dalej wszystko co się tyczy sztuk pięknych, recenzje, rozmaitości i obwieszczenia. Nowy ten pomysł czasopisma teatralnego jest bardzo szczęśliwy. Cena „Afisza“ jako czasopismo, nie jest wyższą od zwykłego afisza teatralnego, bo 5 centów pojedynczy numer, a drogą przedpłaty 50 centów miesięcznie. Któż zaś idąc do teatru albo posyłając z domu po afisz nie zapłaci 5 centów? Dziś właśnie wyszedł Nr. 1 „Afisza teatralnego.“ Z niego dowiadujemy się, że sprawy teatralne załatwiane będą przez zarząd codziennie od 9ej do 10ej rano w domu pod L. 220 przy ulicy Szewskiej.

— Amalia Müllerowna z Bochni, Antonina Los z Wieliczki i Rozalia Bukowska tutejsza, włóczęgi, chwyciły się pewnego rzemieślnika, który je częstował w piwiarni Barbera na Stolarskiej ulicy i okradły go. Między skradzionemi pieniędzmi była połowa 50 reńskowego biletu. Fryderyk Weidinger niegdyś szynkarz, który przechowywał u siebie Müllerownę, chciał wymienić ten bilet w kasie podatkowej. Tak sprawczynie jak przechowywacza oddano do sądu.

— Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny na Stradomiu wyrobnika kowalskiego Piotra Dudka z Ochojna pod Wieliczką, gdy sprzedawał złoty kulczyk czarno emaliowany i sadzony perełkami. Twierdzi on, że znalazł ten kulczyk przed parą tygodniami w pobliżu Wieliczki. Gdy jednak znaleziono przy Dudku 25 złr., z których posiadania wytłumaczyć się nie zdołał, przeto odesłano go do sądu.

— Doniesiony wczoraj wypadek otrucia Sary Kastnerównej, nastąpił, jak się zdaje, przez niewiadomość, że płyn jest trucizną, albowiem nie było żadnych poszlak zdradzających zamiar samobójstwa, a nadto Kastnerówna w pierwszej chwili przytomności dała poznać, że napiła się przez łakomstwo.

— Nadmieniliśmy wczoraj o zamiarze założenia w Krakowie stowarzyszenia łyżwiarzy. Z tego powodu odbieramy list od Dra Stanisława Biesiadeckiego, właściciela realności pod L. 97 przy ulicy Łobzowskiej, znanej pod nazwiskiem dawnych właścicieli „ogród Macewiczów.“ Jest, jak wiadomo, w ogrodzie tym staw obszerności 2000 sążni kwadratowych, oraz obok stawu lokal stosowny. P. Biesiadecki oświadcza, iż gdyby się zapisało u niego w kancelaryi (przy ulicy Mikołajskiej dom spadkobierców Bieleckich) 50 osób obojej płci z opłatą po 10 złr. na całą zimę, odda staw na użytek łyżwiarzy, da posługę i lokal. Zapisy przyjmować będzie do 15go listopada. W razie niezapisania się dostatecznej liczby uczestników, wkładki zwrócone będą. Miejsce to uważamy za bardzo stosowne i dogodne tak pod względem blizkości miasta, jak bezpieczeństwa. Sądzimy, że gdyby się kilku miłośników ślizgawki zajęło przywiedzeniem tej rzeczy do skutku, znaleźliby dostateczną liczbę uczestników.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od N. N. kilkanaście odlewów pieczęci, medali i innych zabytków rzeźby.

— *Gaz. Lwowska* zamieszcza dalszy ciąg nagród dla nauczycieli szkół ludowych po 50 złr. z sumy 7.400 złr. przeznaczonej z funduszów krajowych, a mianowicie otrzymali tę nagrodę:

Nauczyciele: Miśkiewicz Filaret w Tyszkowcach, Sauczyn Jan w Obertynie, Pilat Teodor w Pustułówce, Lachowicz Faustyn w Uwiśle, Tylawski Piotr w Boratynie, Majewski Antoni w Wiązownicy, Oleński Władysław w Ostrowie, Pragłowski Aleksander w Olszynach, Ropiecka Honorata, nauczycielka w Jaśle, Freund Kornel w Jaworowie, Piszko Mikołaj w Krakowcu, Karpiński Amand w Kałuszu. Kuszczak Eliasz w Podhorcach, Zieliński Antoni w Busku, Łeńko Onufry w Dmytrowie, Puszczałowski Adolf w Kamionce, Zapała Tomasz w Kolbuszowej, Stetkiewicz Jan i Lewicki Hipolit, nauczyc. szkoły głów. w Kołomyi, Piotrowski Wojciech naucz. i Neuheft Rozalia, pomocnica nauczycielska w Kutach, Jasieński Ferdynand w Czernichowie, Tabor Antoni w Moranicy, Bociański Piotr w Bronowicach, Żędzianowski Józef, dyrygujący naucz. szkoły Św. Barbary, Skoczek Alojzy, naucz. II szk. gł. i Janowska Malwina, naucz. szk. izrael. na Kazimierzu w Krakowie, Łuczycki Tomasz w Korczynie, Chema Józef w Grabie, Cisło Jakób w Pantalowicach, Rewakowicz Alfred w Gniewczynie, Andrzejowski Stanisław w Rzęśnie polskiej, Łukowski F. w Rakowcu. *(C. d. n.)*

— Prokuratorya we Lwowie skonfiskowała Nr 12 czasopisma „Opiekun dzieci naszych“ wydany d. 19 b. m. Czy „Opiekun“ wdawał się w wysoką politykę, czy też dopuścił się jedynie grzechu patryotycznego? W każdym jednak razie rzecz to uderzająca.

— W d. 29 września umarł w Jaśliskach w powiecie Sanockim proboszcz gr. kat. X. Walenty Gąsiorowski. Parafia ta liczy w 15 wsiach w dwumilowym promieniu 1570 dusz. Czysty dochód 170 złr., fundusz religijny dopłaca 166 złr.

— Od d. 1 listopada zaprowadzony będzie urząd pocztowy w Grębowie utrzymujący codzienne związki konno z Dzikowem i Rozwadowem.

— Nr 328 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy); — „Pomnik grobowy w krużgankach klasztoru księży Franciszkanów w Krakowie“ z ryciną; — „Droga żelazna Libawska“ przez *** z ryciną; — „Hrabia Horn“ trajedya w 5 aktach Józefa Weilena, przekład E. L.; — „Dziewczyca z Podgórza z poświęconemi ziołami“ przez R. z ryciną; — „Ludzie z r. 1851“ podał Maks. Gl. (c. d.); — „Felicyan Antoni Kozłowski“ przez K. Wł. Wójcickiego z ryciną; — „Posąg Napoleona I“ obraz Grottgera z wystawy powszechnej w Paryżu w r. 1867 (rycina); — „Urywki hygieniczne“ przez Dra Łuczkiewicza (dok.); — „Miasteczko Wołoczyska i rodzina Moszeńskich“ przez Tadeusza Jerzego Steckiego; — „Korespondencya“ (Kopenhaga dok.); „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny“.

— Piszą nam z Wiednia:

To, co dzienniki wiedeńskie doniosły a *Czas* powtórzył w Nrze 204 z d. 7 września b. r. o aresztowaniu w Wiedniu p. Witolda Lityńskiego, któremu nie szczędzono przytem oszczerstw, okazało się mylnem i sąd rzeczonego p. Witolda Lityńskiego zupełnie uniewinnił.

— Michał Zajączkowski, woźny wiedeńskiego banku wekslowego w Wiedniu, otrzymał d. 19 b. m. w południe polecenie podniesienia 6.000 złr. Gdy do godz. 5ej wieczór nie wrócił z pieniędzmi, powzięto podejrzenie, i dowiedziano się, że pieniądze te otrzymał w biletach bankowych 50-reńskowych. Policya rozesłała natychmiast telegrafem wiadomość o zniknięciu Zajączkowskiego wraz z jego rysopisem. Jest on rodem z Warszawy, liczy lat 29, urlopnik, z rzemiosła litograf, mówi źle po niemiecku, ma skrzywiony palec wskazujący u prawej ręki, wzrostu średniego, chudy, brunet, z krótką bródką.

— Miasto Lipsk zakupiło słynny zbiór (14,000 przedmiotów) do historyi oświaty, etnografii i antropologii, zgromadzony w Dreznie przez ś. p. Gustawa Klemma. W zbiorze tym jest bardzo wiele okazów z Polski, które Klem skrzętnie zbierał, korzystając ze stosunków, jakie miał w Dreznie z Polakami.

— W Strassburgu dano d. 15 b. m. pierwsze przedstawienie niemieckie w teatrze miejskim.

— Docent uniwersytetu wiedeńskiego Dr. Domin ożenił się 15go b. m. w Berlinie, a nazajutrz tknięty apoplexyą nerwową, padł bez duszy.

— U rządu amerykańskiego jest zwyczaj, że u ważnych aktów publicznych spisanych na pargaminie wiążą się pieczęcie nie woskowe i nie lakowe, lecz srebrne albo nawet złote. Otóż w archiwum w Washingtonie przekonano się świeżo, że pieczęcie te zostały oderznięte. Schwytano sprawców i odebrano im pieczęcie, ale już stopione. Chcąc zaś założyć nowe, wypada uzyskać od senatu przywilej i protokularnie tę rzecz spisać. Wniesienie tej sprawy skompromituje urzędników archiwum państwa.

Teatr. W niedzielę dnia 22 października, *Żaki*, operetka w 2 aktach, z muzyką K. Hoffmana, libretto Wł. L. Anczyca, pierwotny szkic p. S. Dobrzańskiego i *Trzewiki balowe*, komedya w 1 akcie z francuskiego Okt. Gattineau.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 20 października pochmurno i mglisto; termometr od 1°.4 doszedł do 4°.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 21 października o godzinie 6ej rano stan jego był 332.50, termometru + 3°.4 R. Wiatr północno wschodni.

— W niedzielę dnia 22 października, Śgo Jana Kantego i Śej Kordulí panny; w poniedziałek dnia 23 października, Śgo Jana Kapistrana wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Fabryka cygar w Krakowie.

Kraków 21 października. Wczoraj wieczór odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Dietla posiedzenie sekcyi 3ej Rady miejskiej, w którem mieli udział delegaci innych sekcyj, w sprawie porozumienia się z wyższym radzcą skarbowym Felkel, inspektorem fabryk rządowych tytoniu i cygar, o założenie w Krakowie fabryki cygar. Rada miejska od lat kilku czyniła w tym przedmiocie starania, a gdy w r. 1866 otrzymała odmowną odpowiedź, z obietnicą jednak podniesienia tego żądania w stosowniejszej porze, przeto w lipcu tego roku ponowiła kroki i znalazła przychylne ze strony Namiestnika poparcie. Zesłany w tym celu na miejsce p. Felkel jako komisarz rządowy, przedłożył warunki wymagane dla założenia fabryki cygar, a mianowicie: znalezienie odpowiedniego lokalu na tymczasowe pomieszczenie fabryki; jeśli bowiem okaże się stosowność i możność utrzymania jej, rząd po paroletniej próbie przystąpi do wystawienia potrzebnych na ten cel budynków. Następnie możność dostarczenia potrzebnej ilości rąk i po cenach zarobku odpowiednich fabrykacyi. Lokal tymczasowy winien pomieścić na najniższy stopień fabryki, 600 do 800 robotników obojej płci, to jest mieć obszaru przynajmniej 240 sążni kwadr. w izbach wielkich ogrzewać się dających, tudzież obejmować mieszkanie dla urzędników, suszarnie, składy na tytoń, cygara, i td., miejsce na opał.

Co do cen robotnika i jego dostatecznej ilości, Magistrat oraz Izba handlowa dostarczą dat dokładnych, a co do pomieszczenia, komisya wybrana wczoraj udać się miała dziś z komisarzem rządowym na obejrzenie odpowiednich budynków, między któremi kilka natychmiast było zaproponowanych. Pierwszeństwo mają te, któreby najmniej wymagały przerobienia.

Niektóre objaśnienia udzielone od ręki Delegatowi rządowemu na wczorajszem posiedzeniu wykazały, że w Krakowie z wielką korzyścią może kwitnąć większa nawet fabryka cygar, niż naznaczony jej najmniejszy rozmiar. Ważnym bowiem czynnikiem jest istnienie dawniej licznych fabryk cygar przed wcieleniem Krakowa do Austryi, a cygara tu wyrabiane z tytoniu w okolicach uprawianego, nietylko w miejscu były konsumowane, ale rozchodziły się drogą przemytnictwa na wszystkie strony, mianowicie do Galicyi i Królestwa Polskiego z podrobionemi nawet firmami hawańskiemi: La Ferma, Trabucos, Cazzadores zarówno „yellow“ jak „brown“ w pudełkach mahoniowych, nie wyjmując oczywiście pośledniejszych rodzajów. Pamiętamy zresztą żartobliwie używane nazwy cygar miejscowych „Trebinos“ i „Crovoderos“, pierwsze z Trzebini, drugie z Krowodrzy, gdzie uprawiano obficie tytoń. Tradycya więc wyrobów cygar utrzymuje się tutaj, zwłaszcza, że mimo czujności służby skarbowej, fabrykacya prowadzoną była długi czas skrycie po zaprowadzeniu monopolu regale.

Założenie fabryki cygar przyniosłoby wielką pomoc uboższej klasie wyrobniczej, gdyż nawet dziewczęta od lat 13tu mogłyby znaleść zarobek, a płaca rozmaita w miarę klasy uzdolnienia, i robota stała, wpłynęłyby na zmniejszenie ubóstwa, któremu dobroczynne instytucye, jak np. rozdawanie w zimie ciepłej strawy, chwilowo tylko zapobiegać są zdolne. Danie znacznej liczbie rodzin stałego zatrudnienia wywarłoby wpływ nawet umoralniający na ludność.

Wszystkie te względy były przytaczane wczoraj, na dowód, iż warunki założenia pomienionej fabryki istnieją i odpowiedzą oczekiwaniu. Fabryka ta weszłaby w ruch w ciągu jeszcze zimy, a byłaby to pora najwłaściwsza do znalezienia od razu wielkiej liczby rąk do pracy.

Lipnik 18go października. Na dzisiejszym targu było wołów 1050, wszystkie z pasz letnich. Pozostało niesprzedanych 200 sztuk. Zakupiono do Czech i Morawii 850 sztuk. Płacono na nogach za parę od 200 do 352 złr., a na wagę za cetnar martwy *loco* Wiedeń od 31 do 33½. Woły z Besarabii są daleko tłuściejsze od galicyjskich z pasz naddniestrzańskich i więcej też są cenione o 1 do 2 złr. na cetnarze. Z zabranych krajów Ukrainy i Wołynia najgorzej są dopasione i najniżej cenione. Na jarmarku w Bełzie, który się rozpoczyna 22go b. m., będzie 10,000 wołów na pewno. Spodziewany znowu znaczny spęd po odbytej kotumacyi na place oświecimski i wiedeński dopóki iść będą besarabskie woły nie można się spodziewać znacznego podniesienia cen, a nawet utrzymania dotychczasowych. — *Ajen. B. gal. dla handlu i przem.*

Koleje Rumuńskie.

Depesze wczoraj podane w naszym dzienniku zawiadomiły publiczność o zniesieniu przez rząd rumuński koncesyi udzielonej Strousbergowi do budowy kolei rumuńskich i o objęciu przez rząd Księcia Karola administracyi tychże kolei. Ponieważ obecnie w przeciągu dni 30 posiadacze obligacyj kolejowych mają utworzyć nową spółkę budowy i w tym względzie potrzebują się porozumieć z rządem rumuńskim, wypada więc, aby się zgłosili do zawiązanych już komitetów w Wiedniu, Berlinie i Wrocławiu ze swemi pretensyami. W tym celu „komitet wiedeński do spraw kolei rumuńskich“ wydał następującą odezwę:

Po unieważnieniu koncesyi na budowę kolei rumuńskich udzielonej Dr. Strousbergowi i spółce, w najkrótszym czasie zostanie ogłoszone wezwanie rządu rumuńskiego do posiadaczy obligacyj o utworzenie spółki akcyjnej dla objęcia zarządu i budowy kolei. Komitet wiedeński działający w porozumieniu z komitetami berlińskim i wrocławskim dla obrony interesów posiadaczy obligacyj przy mających nastąpić układach i pośredniczący w utworzeniu spółki akcyjnej z tychże posiadaczy, wzywa tych z nich, którzy do żadnego komitetu się nie przyłączyli, aby to uczynili w jak najkrótszym czasie. Podania wnosić należy w Wiedniu do Dra Stall I. *Fleischmarkt* Nro 4, wymieniając dokładnie posiadane obligacye.

Nadesłane.

Wielmożny pan Jan Franciszek Kwizda w Korneuburgu.

Od kilku lat używam wyrabianych przez Pana środków lekarskich dla bydła, i w szczególności mam do zawdzięczenia pańskiemu *Proszkowi Korneuburskiemu dla bydła*, że w wybuchłej i tutaj ogromnej szkody zrządzającej zarazie na bydło, moje bydło rogate stosunkowo nader mało ucierpiało.

Pańskim *Proszkiem dla bydła* osiągnięto nadspodziewanie bardzo dobre rezultata, i wogóle przyznać muszę, że takowy przy regularnem zażywaniu utrzymuje doskonały stan zdrowia pomiędzy mojem bydłem rogatem.

Jaryczów, w podolskiej gubernii 4go sierpnia 1871.

P. Zimmermann, c. k. austr. rotmistrz.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 20 października.

Licytacye: D. 31 paźdz. w dyrekcyi budownictwa wojsk. w Przemyślu licytacya przez oferty celem dostawy materyałów budowlanych do budować się mających fortyfikacyj.

Zawezwania: Sąd del. miejs. w Tarnowie Jana Koniecznego, aby się zgłosił do spadku po ś. p. Pawle Koniecznym w r. 1869 w Komornie zmarłym. — Sąd kraj. lwowski Jankla Dennera, aby usprawiedliwił prenotacyę 792 zł. w stanie biernym realn. N. 175 w Lwowie, kur. Dr Natkis.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Julię i Władysława Skrzyńskich o wytoczeniu im pozwu przez Adama i Julię Westfalewiczów o 180 zł. i 900 zł., rozprawa d. 29 listopada, kur. Dr Szlachtowski. — Sąd kraj. krakowski Eliasza Fuchsa o nakazie zapł. Bernardowi Kaufmanowi 50 zł. — Sąd del. m. krakowski Wojciecha Siewicza o wystosowaniu mu pozwu przez Napoleona Grossa o 62 zł. 50 c., rozprawa d. 3 listopada, kur. Dr Hajdukiewicz. — Sąd del. m. krakow. Aleksandra Szczepanowskiego o wytoczeniu mu pozwu o 120 zł. przez Marcina Kowalczyka. Sąd del miejs. w Tarnowie o uznaniu Wojciecha Kuska z Szynwalda za marnotrawcę, kurtaorem Józef Szypułka. — Sąd powiat. w Dębicy o uznaniu za zmarłego Józefa Cholewy — Sąd krajowy lwowski Ebera Engla o wytoczeniu mu pozwu przez Berischa Hoppena o 196 zł., kur Dr Mansche. — Dyr. gal. tow. kred. ziem. Zenona Cywińskiego o wypowiedzeniu kapitałn 9552 zł. i 45770 zł. ciążących na hipotece dóbr Telacze. — Sąd pow. w Bolechowie Piotra Glińskiego o wytoczeniu mu pozwu przez Annę Glińską o 200 zł., kur. Jerzy Fórowicz. — Dyr. gal. tow. kred. ziem. Katarzynę z Łubaczewskich Laskowską oraz spadkobierców ś. p. J. K. Laskowskiega o wypowiedzeniu kapitału 4621 zł. 62 c. ciążącego na dobrach Woytkówka w pow. bireckim.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Praga 20 października. Zeleny zdaje sprawę o telegrafowanym przedwczoraj wniosku komisyi co do ustaw szkolnych. Wniosek ten, za którym przemawiał jeszcze Trojan, przyjęto w trzecim odczycie. Dr Bielski zdawał sprawę o wniosku Wydziału krajowego co do zezwolenia na stopniowe zaciąganie pożyczki do wysokości 5 milionów zł. dla miasta Pragi; z tych 500,000 zł. przeznaczonych jest na pokrycie niedoboru z r. 1871, reszta zaś na użyteczne przedsiębiorstwa miejskie. Po przemówieniu Klaudego, Trojana i Villaniego za wnioskiem, przyjęto go w trzecim odczycie. Pożyczka ta ma być umorzoną w 60 latach ratami rocznemi. Następnie uchwalono podatki gminne i powiatowe. Przed zamknięciem posiedzenia upraszał Rieger marszałka sejmu, aby z uwagi, że sejm obecny przyszedł do skutku głównie z powodu ugody, tak długo nie naznaczał przyszłego posiedzenia, dopóki akcya prawnopolityczna nie będzie mogła znowu być podjętą. Hr. Clam-Martinitz przyłącza się do tej prośby, poczem marszałek pyta Izbę, która się na to jednomyślnie zgodziła. Przyszłe posiedzenie nie oznaczone.

Paryż 19 paźdz. *Journal officiel* pisze: Od 11go do 15go b. m. sąd wojenny wypuścił na wolność 740 osób oskarżonych a orzekł 91 wyroków skazujących na karę. Aż do 16go b. m. wypuszczono 8910 osób na wolność. — Donoszą, że konsul francuski w Nowym Jorku Place, oskarżony o roztrwonienie pieniędzy skarbowych, został uznany niewinnym. (Place podczas ostatniej wojny zamówił bez upoważnienia znaczną ilość broni w Ameryce po cenach bardzo wysokich. Okarżono go, że około półmiliona franków sprzeniewierzył się. *Red.*)

Londyn 19 paźdz. Na cześć Léona Say, (który przywiózł lordowi-majorowi londyńskiemu wstęgę legii honorowej) odbyła się uczta w Mansion-House. Lord-major podniósł przy toaście przyjaźń obu krajów; Say wyraził wdzięczność Francyi dla ludu angielskiego i rzekł, iż wypowiedzenie traktatu handlowego byłoby wielkiem nieszczęściem; Francya pragnie gorąco utrzymać traktat, gdyż zniesienie go sprowadziłoby rozzuchwalenie stronnictwa ceł opiekuńczych i pociągnęłoby za sobą zgubne następstwa. Położenie stronnictwa wolnohandlowego jest trudne, a traktat z Anglią daje mu opiekę. Mowę Saya przyjęto bardzo przychylnie.

Nowy Jork 19 paźdz. Kupcy w Chicago rozpoczęli napowrót handel. Już około 3000 tymczasowych domów stanęło.

Washington 19 paźdz. Utrzymują, że władze amerykańskie wydadzą rządowi kanadyjskiemu parowiec „Horson.“

Nic łatwiejszego, jak wymyśleć sobie, że jakaś koterya owładnęła wszystko w Sejmie, i z tego dopiero wymyślonego stanowiska zarzucać Sejmowi, że cała sesya na niczem spełzła. Tak czyni dziś jeden z dzienników lwowskich. Jaka koterya, kiedy, gdzie i kogo owładnęła? To wszystko we frazesach ukryte. Tymczasem nigdy więcej nie zbliżała się większość do jednomyślności jak w ubiegłej sesyi. W każdym więc razie jeżeli kierunek dawała koterya, to była przynajmniej stronnictwem, które miało w Sejmie większość, taką, że za głos kraju śmiało policzoną być może. Nigdy jeszcze zarzuty na Sejm miotane na słabszej nie opierały się podstawie. Prawda, że ten sam dziennik podawał naszemu Sejmowi za wzór postępowanie sejmu dolno-austryackiego, czyli jak go sam nazwał, teutońsko-żydowskiego.

Wobec stu petycyj do Sejmu o wstawienie się u rządu za ułatwieniem wychodźcom polskim osiedlania się w Galicyi i nabywania prawa obywatelstwa austryackiego, rząd rosyjski zawiadomił poselstwa swoje za granicą, iż gotów udzielić amnestyę tym Polakom, którzy nie są „w wysokim stopniu skompromitowani“, jeżeli zgłaszać się o nią będą za pośrednictwem poselstw rosyjskich za granicą albo też do Namiestnika hr. Berga w Warszawie i do jenerał gubernatora w Wilnie, w miarę tego, jak pochodzą z Królestwa albo z Litwy. Amnestya ta nie była publikowaną urzędownie, lecz tylko jest zostawioną według okoliczności i „stopnia“ orzeczeniu władz bez żadnych określeń. Nie daje przeto dostatecznej rękojmi. Donosimy atoli o niej, gdyż jak wiemy, wyszło na mocy zawiadomienia otrzymanego przez wiedeńskie ministerium spraw zagranicznych d. 9 września polecenie okólne dla rozpowszechnienia tego pisma. Rząd rosyjski nie ogłasza amnestyi, lecz ogłoszenie jej oddaje tym obcym rządom, w których posiadłościach znajdują się wychodźcy.

Chwiejność, o której pisaliśmy wczoraj w sprawie ugodowéj, nie zmniejszyła się w Wiedniu; zdaje nam się nawet, iż coraz wątpliwszym staje się wypadek narad ministeryalnych. Nikt nam za złe nie weźmie, jeżeli sprzeczkę, która się między obu *Pressami* a *Abendpost* wywiązała o stanowisko *Czasu*, uważamy także za symptomat. Trzeci dzień, jak artykuł naszego dziennika w tym przedmiocie, na różne naciągany jest strony. Rzecz to niezwykła, i uderzać musi, zwłaszcza, kiedy kryzys ministeryalna coraz ostrzejszą się staje.

Miałożby o to chodzić, jakie stanowisko zajmą Polacy w razie, gdyby obawy nasze ziściły się, to jest w razie, gdyby sprawa ugodowa przerwała się przed przyjściem na stół Rady państwa. A widzimy wtedy obawę, i do niéj się ściąga owa myśl rewolucyjna, o którą się spiera *Presse*, bo będzie to ustępstwem przed aulą i krzykami dzienników. Miałożby chodzić o to, co wtedy zrobią Polacy, gdyby, mówiąc poprostu, ministeryum hr. Hohenwarta upadło a zastąpiło je ministeryum zerwania ugody czeskiéj, a więc biórokratyczne; bo jakież inne zastąpićby je mogło? Potocki już nie wystarcza — i nie braliśmy pogłosek takich na seryo.... Nie; powiemy wprost, że takiéj zmiany systematu i gabinetu nie przypuszczaliśmy, i pomimo fatalnych oznak, jeszcze nie przypuszczamy ani też przesądzać nie chcemy, jakby sobie wtedy postąpiła delegacya i czyby przybyła do Rady państwa pod zupełnie innemi warunkami zwołanéj aniżeli ta, do jakiéj wybraną została....

Jak wczoraj nadmieniliśmy, wybrani zostali ci sami, co dawniej, prezes i wiceprezesi parlamentu niemieckiego, a mianowicie Dr Simson, ks. Hohenlohe Schillingsfürst i Weber.

Donieśliśmy już o zapowiedzianej w parlamencie niemieckim interpelacyi ze strony postępowców o służbę rezerwistów. Interpelacya ta wniesioną została we czwartek. Powód do niej dała ta okoliczność, że załogą we Francyi stoją i zapewne stać jeszcze długo będą tacy rezerwiści, którzy już mieliby prawo wrócić do domu, skoro ustała potrzeba powoływania do broni wysłużonych trzeciej klasy. Ta przedłużona służba nie odpowiada zadaniu rezerwy, która tylko w ostatniej potrzebie używaną być powinna do służby polowej. Tymczasem tysiące ojców rodzin oderwanych od swojego zatrudnienia pełni dziś służbę we Francyi.

Między parlamentem niemieckim a Radą związkową, właściwie zaś rządem pruskim czyli Bismarkiem, zachodzi różnica zasadnicza pod względem reprezentacyi. Wiadomo, że dyety deputowanych ustanowione za pierwszej rewolucyi francuskiej, przyjęły się we wszystkich zgromadzeniach prawodawczych stałego lądu. Zna je także sejm pruski. Dyety dają wprawdzie możność ludziom ubogim przyjmowania wyboru, ale z drugiej strony, jak doświadczenie przekonało, pozwalają ludziom niemającym potrzebnej niezawisłości, jaką daje poniekąd także majątek, ubiegać się o posady deputowanych. Gabinet Bismarka zastał już dyety w sejmie pruskim, znieść ich zatem nie zdołał; ale gdy przyszło do utworzenia parlamentu, Bismark wprost i stanowczo oświadczył się przeciw dyetom dla deputowanych parlamentu. Mimo tego zapadła dotycząca uchwała, lecz nie uzyskała sankcyi korony. Zapowiedzianą jest z tego powodu interpelacya.

Usnięcie kilku jenerałów francuskich ze służby przez komisyę wyznaczoną do badania stopni oficerskich, wywołuje pewne rozdrażnienie. Jenerał Nansouty wypowiedział po prostu obelgi na rządy Thiersa i oświadczył, iż nie uznaje ich, za co ma być stawiony przed sąd wojenny. Z drugiej strony dzienniki bronią tych oficerów, których usunięto za to, iż dostawszy się do niewoli pruskiej, dali słowo, iż nie będą walczyć przeciw Prusakom a słowa tego nie dotrzymali.

Kilku torysów, jak lord Lorne, margr. Salisbury itd., oświadczyło się publicznie, że nie mieli udziału w naradach z reprezentantami robotników, i nie podpisali umowy, mocą której mieli popierać ruch robotniczy. Było w tem jednak coś prawdy. Sir Stafford Northcote, niegdyś minister indyjski, zaprzeczył bowiem, że podpisał akt umowy, ale wyznał, że o ile mu wiadomo, niektórzy członkowie obu izb oświadczyli, iż wezmą pod rozwagę propozycye mające na celu wprowadzić do parlamentu kwestye tyczące się polepszenia losu robotników. Dotąd jednak propozycye te nie zostały sformułowane.

Telegraf doniósł był o wytłuczeniu okien holenderskiemu ministrowi skarbu. Teraz dowiadujemy się, że uliczne to wotum nieufności spowodowane było zamiarem zaprowadzenia podatku dochodowego, który zalecał minister.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 października. Pogłoski, jakie wczoraj obiegały na giełdzie wieczornej o dymisyi ministeryum hr. Hohenwarta, były zmyślone. Decyzya jeszcze nie nastąpiła, a konferencye ministeryalne ciągle trwają. Powiadają, że sytuacya jest dla hr. Hohenwarta przychylną.

Wiedeń 21 października. *Neue freie Presse* dowiaduje się ze strony dobrze świadomej rzeczy, że głównym przedmiotem narad ministrów, jakie się odbywały ostatniemi dniami, była ewentualna odpowiedź na adres sejmu czeskiego. Obrady zajmowały się głównie nieusuniętą trudnością, jaka w tem leży, iż ze strony przeważnej wyrażono obawę z powodu zwrotu, jakiby sprowadziło za sobą zerwanie wątku rokowań. Nie chcianoby, aby znów wszystko postawionem zostało w wątpliwość, a także nie można, jak się zdaje, pozbyć się troski o nowe wzmożenie oporu narodowego Czech. Nie można się obronić od wątpliwości, czyby Rada państwa przyszła do skutku. W ogóle pod względem całego życia konstytucyjnego przejmuje pesymistyczna obawa. Nie jest jednak wykluczona możność porozumienia się co do takiego układu reskryptu, aby i Czechom utorować drogę do udziału w Radzie państwa, gdyż największą ze wszystkich stron kładą tu wagę na przeniesienie rokowań ugodowych do Rady państwa.

Berlin 20 października. Na posiedzeniu parlamentu, Schultze-Delitsch interpelował rząd o stanowisko Rady związkowej wobec uchwały parlamentu z dnia 25 kwietnia o koszta podróży i dyety deputowanych. Minister Delbrück odpowiada, że Rada związkowa przekazała ten przedmiot Wydziałowi konstytucyjnemu. Po sprawozdaniu Wydziału, projekt ustawy został jednogłośnie odrzucony. Parlament przekazał komisyi budżetowej przegląd dochodów i rozchodów Związku północno-niemieckiego z r. 1870 i projekt ustawy względem użycia nadwyżki etatu z r. 1870. Parlament uchwalił odczytanie drugie projektu ustawy o kontroli budżetu z r. 1871.

Frankfurt 20 paźdz. *Frankfurter Presse* przynosi taki telegram z Monachium: Słychać za rzecz pewną, że jlny dyrektor Hocheder zamianowany będzie ministrem skarbu a dotychczasowy minister skarbu idzie na posła do Berlina w miejsce bar. Perglasa przeniesionego na stan spoczynku.

Paryż 21 paźdz. Minister skarbu wstrzymał zakupno weksli zagranicznych, gdyż posiada dostateczne zapasy pieniężne, aby spłacić czwarty półmiliard.

Marsylia 20 paźdz. Książę Napoleon przybył tutaj i odjeżdża wieczorem do Ajaccio. Doniesienia z Korsyki mówią o zupełnej tam spokojności.

Rzym 21 paźdz. Przypadkowy pożar klasztoru przy kościele SS. Apostołów zniszczył piętro ponad portykiem. Kościół ocalony. Nie było żadnego nieszczęścia.

Londyn 20 października. Leon Say i Vautrin (prefekt Paryża i prefekt rady miejskiej) opuścili wczoraj wieczór Londyn. Przyjmując deputacyę południowo-wschodnich kolei żelaznych, oświadczył Say, że kwestya pasportowa jest jeszcze przedmiotem rozbioru, obecne przepisy są tylko tymczasowe i zapewne teraźniejszy system paszportowy wkrótce zniesionym zostanie. Lord Granville przewodniczył wczoraj w Manchester biesiadzie klubu reformy; przy tej sposobności miał mowę, w której zebrał w jedno i powtórzył prace upłynionej sesyi parlamentu, dotknął kwestyj zagranicznych i przytem nacechował szczególniej stosunki przyjacielskie między Ameryką i Anglią.

Belgrad 20 października. Tutejszy jlny konsul rosyjski Szyszkin towarzyszy księciu Milanowi do Liwadyi.

Bukarest 20 października. Rząd mianował radę zawiadowczą kolei Stroussberga; składają ją książę Stirbey, senator Oresku i inżynier Torceanr.

Konstantynopol 20 paźdz. Były minister wojny, były minister policyi i były sekretarz Sułtana wygnani zostali na wyspę Cypr. Mówią także o wygnaniu szeika-ul-islam.

Kursa. Wiedeń 21 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·85. — Losy z r. 1860 98·20 — Akcye banku 767·— Akcye kredytowe 289·10. — Londyn 118·50. — Srebro 118·35 — Dukat 5.69. — Lombardy 190·80. — Losy z roku 1864 135·50 — Akcye franco-austr. 116·75. — Napoleony 9·43—.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 256·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 158·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 100·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 67.85. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 179·50. Akcye anglo.-banku 251·50. Akcye kol. rządow. 385·—. — Akcye kol. siedm. 172·—. — Akcye kol. Rudolfa 157·—. — Akc. kol. Pardubic. 179·50. — Akcye kol. północ. 209·—. — Tramway 218·—. — Akcye banku budowy 79·50 — Akcye kol. wschod. 112·—. — Akcye kolei Alföld. 180·75·— Akcye banku anglo-węgiersk. 90·25. — Usposobienie giełdy: nacisk realizacyjny.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Licitations-Ankündigung.

Von der k. k. Befestigungs-Bau-Direktion

in PRZEMYŚL

wird hiemit bekanntgemacht, dass zufolge des Erlasses des k. k. Reichs-kriegs-Ministeriums Praes. Nr. 2717. vom 26. August 1871

die Erbauung der ganzen Befestigung von Przemyśl

prinzipiell wohl in Aussicht genommen ist, dass deren Ausführung jedoch von der hiezu jahrgangsweise bewilligt werdenden Dotation abhängt, mithin die Bau-Objekte nur nach einander, d. i. separirt nach Massgabe der hiezu bewilligten Gelder u. z. an eine oder mehrere Unternehmungen zur

Offertsverhandlung gelangen.

Diesem Erlasse zufolge wird ferner zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen

Sicherstellung der Erd-, Maurer-, Zimmermanns-, Anstreicher- und Schmied-Arbeiten nebst Material-Zufuhr,

welche zur Herstellung von Fahrstrassen u. z.:

1. Fahrstrassen am rechten San-Ufer von circa 1020 Klft. Länge.

2. Fahrstrassen am linken San-Ufer von circa 3000 Klft. Länge.

am 31ten October 1871

erforderlich werden, ein Verhandlung mittelst schriftlichen versiegelten Offerten stattfinden wird.

Als Grundlage dieser Verhandlung dienen die im Licitations-Protocolle enthaltenen Bedingnisse und Preistarife, auf welche ein alternativer Anbot mittelst Zuschuss oder Nachlass in Perzenten, wie später angeführt erscheint, gemacht werden muss.

Bei dieser schriftlichen Offert-Verhandlung werden nur solche Concurrenten berücksichtigt werden, welche dem Ärar die vorgeschriebene Sicherheit leisten, und sich mit einem im laufendem Jahre ausgestellten Certifikate der Ortsobrigkeit oder der Handels-und Gewerbekammer über ihre Verlässlichkeit und Befähigung zur Übernahme der ausgeschriebenen Arbeiten ausweisen können.

Die schriftlichen mit 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte müssen bis **31ten Oktober 1871 um 10 Uhr Vormittags bei der Befestigungs-Bau-Direktion zu Przemyśl, Ringplatz Nr. 26 im 1. Stock, eintreffen** und um berücksichtigt zu werden enthalten:

1. Das Vadium in 5% der approximativen Beköstigung mithin:

a) **Für die Fahrstrassen am rechten San-Ufer 5000** fl. kr. Sage: Fünf Tausend Gulden.

b) **Für die Fahrstrassen am linken San-Ufer 13,000** fl. kr. Sage: Dreizehn Tausend Gulden.

oder aber eine ämtliche Bestätigung über den erfolgten Erlag desselben bei einer k. k. Militär-Cassa.

Dieses Vadium, welches vom Ersteher auf das Doppelte als Caution ergänzt werden muss, kann bestehen aus baarem Gelde, aus Staats-Obligationen, welche nach dem börsenmässigen Curse, den Statslosen welche insoforne ihr Curs den Nominalwerth übersteigen sollte, nur nach dem Nennwerthe, oder aus Pfandbriefen der österreichischen Nationalbank, dann anderen als gesetzlich zur Cautions-Leistung anerkannten Werthpapieren, welche mit Zwei Drittel des Tages-Curses der Wiener Börse angenommen werden. Alle vorbenannten Werthpapiere müssen auf die Zeit ihrer Widmung als Caution vinkulirt, und die verzinslichen Staatspapiere mit den dazu gehörigen Coupons versehen sein.

Übrigens kann die anfänglich in baarem Gelde oder in Staats- und sonstigen Werth-Papieren erlegte Caution auf Verlangen des Erstehers nachträglich gegen eine vorschriftsgemäss ausgestellte und von der k. k. Finanz-Prokuratur als rechtsgiltig anerkannte Hypothekar-Verschreibung ausgewechselt werden.

2. Den Anbot über das zu übernehmende Object. Dieser Anbot ist mit Rücksicht auf das im §. 1. des Licitations-Protokolls dem Ärar vorbehaltene Recht der Steinmaterial-Lieferung alternativ zu stellen.

Derselbe muss erstens mittelst Gesammt-Percenten-Nachlass oder Zuschuss auf die sämmtlichen im Licitations-Protokolle enthaltenen fixen Preise einschlüssig der Bruchsteinlieferung gemacht werden, und zweitens die Bedingung enthalten, dass der Ersteher für den Fall, als das Ärar den zu den Strassen- und Maurer-Arbeiten erforderlichen Bruchstein, dann Schlägelschotter selbst liefern sollte, zu jenen Preis-Artikeln, bei denen ärarischer Stein verwendet werden sollte, eine Aufbesserung oder einen weiteren Nachlass in Percenten auf den bereits im Allgemeinen gemachten Anbot verlangt.

In beiden Fällen sind die Nachlässe oder Zuschüsse sowohl mit Ziffern als Worten anzusetzen.

3. Den Vor- und Zunamen des Offerenten, und bei mehreren gemeinschaftlichen Offerenten auch die Solidar-Verpflichtung und nebstdem den Wohnort und Charakter des Offerenten.

4. Die ausdrückliche Erklärung des Offerenten, dass er sich den ihm bekannten und von ihm oder seinem sich durch eine legalisirte Vollmacht auszuweisenden Machthaber unterfertigten Licitations-Bedingungen und Preis-Tarifen unterwerfe, weshalb jeder Offerent hiemit zur früheren Unterfertigung des Licitations-Prokolles öffentlich aufgefordert wird, weil sonst dessen Offerte als nicht vorhanden betrachtet werden müsste.

5. Die Erklärung des Offerenten, dass er, im Falle er Ersteher bleiben sollte, nach erhaltener ämtlichen Kenntniss hievon, das Vadium auf das Doppelte zur vollen Caution unverzüglich ergänzen werde.

6. Die zur Sicherheit des Ärars erforderlichen vorangeführten Certificate.

Die Offerte müssen versiegelt mit der Aufschrift:

„Offert des N. N. über die Herstellung von Fahrstrassen am rechten San-Ufer, oder am linken San-Ufer, oder auf beiden San-Ufern“ mit dem Vadium von fl. kr. Sage Gulden versehen sein.

Auf Offerte, in welchen der Offerent erklärt, die Arbeit um ein oder mehrere Perzcnt billiger zu übernehmen als der zur Zeit noch unbekannte Bestbot eines Anderen ist, wird keine Rücksicht genommen, sondern es muss die Anzahl der Perzcnt Nachlässe, oder Zuschüsse bestimmt angegeben werden.

Offerte, welche den vorangeführten Bedingungen nicht entsprechen, dann nachträgliche Offerte, welche erst nach der um 10 Uhr Vormittags stattfindenden kommissionellen Eröffnung einlangen, und ebenso telegrafische Offerte, sie mögen wie immer beschaffen sein, werden nicht berücksichtigt werden.

Die Licitations-Bedingnisse, die Preis-Tarife über die einzelnen Arbeiten, so wie jede erforderliche Auskunft über die Lage und Ausführungsweise dieser Strassen können in der Bauverwaltungs-Kanzlei der k. k. Befestigungs-Bau-Direktion in Przemyśl Ringplatz Nr. 26 im 1ten Stock, in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen und wie ad Punkt 4 bemerkt von den Concurrenten unterfertigt werden.

K. k. Befestigungs-Bau-Direktion.

Przemyśl am 14. October 1871.

Offerts-Formulare.

An die k. k. Befestigungs Bau-Direction in Przemyśl.

Der Gefertigte erklärt und verpflichtet sich hiemit den in der Licitations-Ankündigung de dato Przemyśl am 14ten Oktober 1871 ausgeschriebenen Bau von (Fahrstrassen am rechten San-Ufer in der beiläufigen Länge von 1020 Klafter) oder (Fahrstrassen am linken San-Ufer in der beiläufigen Länge von 3000 Klafter,) oder (Fahrstrassen sowohl am rechten als linken San Ufer in der beiläufigen Länge von 4020 Klafter zu übernehmen und die hiebei erforderlichen Erd-, Maurer-, Zimmermanns-, Schmied- und Anstreicher-Arbeiten nebst Material-Zufuhr, im Sinne der im Licitations-Protokolle enthaltenen Bedingnisse und nach Anordnung der k. k. Befestigungs-Bau-Direktion auszuführen.

Zur Sicherstellung des Ärars lege ich das vorgeschriebene Vadium von fl. Sage (u. z. in Baarem oder Staats-Papieren etc.) bei, und verpflichte mich dieses Vadium auf das Doppelte zur Caution auf fl. Sage zu erhöhen sobald mir die ämtliche Verständigung zukommt, dass ich vom k. k. Reichs-kriegs-Ministerium als Ersteher des Baues anerkannt wurde.

Ferner erkläre und verpflichte ich hiemit auf sämmtliche im Licitations-Protokolle enthaltenen Grundpreise einen Nachlas (oder Zuschuss) von Perzent Sage Perzent einzugehen (respective zu verlangen) wenn mir die Ausführung dieser Fahrstrassen mit Inbegriff der Lieferung des hiezu erforderlichen Steinmaterials überlassen wird.

Sollte jedoch das Militär-Ärar den Baustein, die Bruchsteinplatten und den Schlägelschotter selbst beistellen und im Sinne des Licitations-Protokolles dessen tarifmässige Beköstigung von dem Verdienstbetrage in Abzug bringen, so verlange ich auf jene Arbeits-Artikel, bei denen das vom Ärar gelieferte Steinmaterial verarbeitet wird, auf den oben im Allgemeinen mit Percent Nachlass gemachten Anbo eine Aufbesserung von Percent. Sage Perzent.

Ich erkläre hiemit ausdrücklich, dass ich mich sämmtlichen in dem Licitations-Protokolle enthaltenen allgemeinen und besonderen Contracts-Bedingnissen und den Preistarifen, welche ich genau kenne und eigenhändig (oder durch meinen Bevollmächtigten N. N. unterschrieben habe, mit Aufrechthaltung des obigen Percenten-Nachlasses (Zuschusses) unbedingt unterwerfe.

Zur weiteren Sicherstellung des Aerars über meine Verlässlichkeit und Befähigung lege ich das Zeugniss der Handel und Gewerbekammer (oder Orts Obrigkeit) bei. Vorstehendes Offert ist für mich vom Augenblicke der Ueberreichung an die k. k. Befestigungs Bau-Direction in Przemyśl rechtskräftig bindend.

am ten

N. N.

Character, wohnhaft zu Nr.

Obwieszczenie

Nr. 1194. (1492-2-3)

ARCYBRACTWO

Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześć niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **20 Listopada i następnych 1871 r.** od godz. 9 z rana do 1 z południa w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków d. 6 Października 1871 r.

Ogłoszenie.

Uroczyste otwarcie nowo urządzonego c. k. gimnazyum rządowego w Bielsku odbędzie się we Wtorek dnia 24 b. m. i r. W tym roku przyjmowani będą uczniowie pierwszej i drugiej klasy. Do wpisu należy się zgłosić w Poniedziałek d. 23 b. m. do podpisanego Dyrektora w kancelaryi kościelnej budynku seminaryjnego. Czesne wynosi półrocznie 8 złr. Taksa przyjęcia raz na zawsze 2 złr. 10 c. Wszelkie inne szczegóły ogłoszone będą w dniu 23 b. m.

Bielsko dnia 18 Października 1871 r.

Wilhelm Schubert,

c. k. Radca szkolny i Dyrektor gimnazyum.

(1538-3-3)

Changement de domicile.

Mr. Sommeiller, professeur de langue française, annonce au public qu'il demeure à l'hôtel de Saxe, II. étage Nr. 46.

Il est visible tous les jours de onze heures à midi. (1530-5-5)

CHLEB

tak zwany

Aleksandrowej

jest do sprzedania codziennie świeży w godzinach południowych w bochenkach po 25 c. w Handlu p. ***M. Dworskiego*** w Rynku, róg ulicy Brackiej Nr. 14, i przy ulicy Ś. Jana Nr. 292 w Domu zleceń i Składzie nasion pana ***Józefa Jerzmanowskiego,*** wchód o l przecznicy. (1493-2-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

na Iszem piętrze.

(1277 12-)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,

Z Iodanem Potasu

Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebez pieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1460-2-30)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei **14.**

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań.* Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne.* — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia.—Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.

Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Godziny ordynacyjne od **10—4. W** Niedziele i święta od **9—1.** (1164-24-30)

Zupełna wyprzedaż.

Ponieważ istniejący mój **handel towarów płóciennych i wyrobów rękodzielniczych** w **Krakowie** przy ulicy **Grodzkiej** Nr. **62** w domu Wgo Kozubowskiego zupełnie zwijam, zmuszony będąc w bardzo krótkim czasie usunąć się z zajmowanego lokalu, będą przeto wszystkie towary, jako to: płótna rumburskie, holenderskie, szląskie, bielizna stołowa, gotowa bielizna itd. itd.

wyprzedane o 25% niżej ceny zakupna.

Upraszam Szan. miejscową i zamiejscową Publiczność nie uważać tej mojej wyprzedaży za krzykactwo przyjeżdżających jarmacznych kupców, albowiem jedynie z tego powodu opuszczam tak wielki procent, ponieważ mój handel zwijam.

Całe urządzenie sklepowe będzie także bardzo tanio sprzedane.

O prawdziwości mojego ogłoszenia przekonywują niżej wymienione ceny.

Cennik po opuszczeniu 25% niżej ceny zakupna:

		złr.	c.
1/2 tuzina czysto płóciennych chustek do nosa	złr.	—	95
1/2 „ półbatystowych „ „ „	„	—	60
1 biała serweta stołowa	„	1	20
1/2 tuzina serwetek deserowych	„	1	5
1/2 „ serwet stołowych	„	1	80
1/2 „ pończoch damskich lub skarpetek męzkich	„	1	15
1/2 „ kołnierzyków męzkich	„	—	90
1/2 „ chustek batystowych	„	1	75
1 sztuka płótna Creas na pościel	„	8	50
1 „ „ szlązkiego na 12 koszul	„	12	25
1 „ „ holenderskiego na 12 koszul	„	13	—
1 „ weby szlązkiej na 14 koszul	„	18	50
1 „ „ rumburskiej na 14 koszul	„	24	25
1 „ „ batystowej nader cienkiej na 14 koszul	„	35	30
1 łokieć angielskiego półaksamitu	„	—	70
1 „ różowej weby na poszewki	„	—	34
1 kołdra pikowa	„	4	30
1 chustka zimowa damska	„	3	10
1 para kaszmirowych kołder	„	9	—
Gotowa bielizna.			
1 biała koszula męzka	„	1	25
1 kolorowa koszula męzka	„	1	15
1 gatki męzkie płócienne lub trykotowe	„	1	20
1 koszula damska	„	1	25
1 majtki damskie	„	1	20
1 kaftanik	„	1	20
1 spodnica	„	2	30
1 kaftanik trykotowy damski lub męzki	„	1	15

Towary drutowe jako to: szaliki na głowę, czypeczki wełniane, pończochy i szkarpetki wełniane, peleryny, baszliki, szale męzkie do podróży, będą dla wielkiej ilości na składzie, nawet o 40% niżej ceny zakupna sprzedawane. Prócz tego znajduje się na składzie wielki wybór pleedów męzkich, szwajcarskich firanek, płótna na 12/4 bez szwu, holenderskich nakryć stołowych na 6 i 12 osób, kolorowych serwet, barchanów, pik, flanel 10/4 szerokości we wszystkich kolorach, szali zimowych, nankinu, dymki, kołder trykotowych, krawatów, francuskich gorsetów i jeszcze wiele innych przedmiotów. (1495-2-3)

Miejsce wyprzedaży znajduje się przy ulicy **Grodzkiej** w domu Wgo *Kozubowskiego* Nr. **62**, obok Składu futer p. Jachimskiego.

Pożyczka premiowa miasta Wenecyi z roku 1869.

Losy obligacyjne po 30 franków.

Główne wygrane:

Lirów 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000 itd.

W najbliższych latach odbywać się będzie **5 ciągnień rocznie, w d. 31 Stycznia, 30 Kwietnia, 30 Czerwca, 30 Września i 30 Listopada.**

Każda obligacya będzie według planu napowrót spłaconą kwotą najmniej 30 franków lub 8 talarów i ma **udział we wszystkich ciągnieniach wygranych.**

Wygrane wypłacane będą wedle kursu dziennego **bez żadnych potrąceń w Wenecyi, Medyolanie, Frankfurcie n. M., Berlinie** itd.

Te losy obligacyjne są po 11 złr. do nabycia u wszystkich bankierów i wymieniających pieniądze, w Wiedniu w biurze losowań „Fortuny."

Majbliższe ciągnienie w dniu **30 Listopada b. r.**, główna wygrana **100.000 franków.** (1310-4-10)

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000 | 7 główn. wygranych po złr. 200,000
1 „ „ „ „ 220,000 | 1 „ „ „ „ 150,000

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy grupa A

pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu po uskutecznionej całkowitej wpłacie pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.

można grać już na najbliższe losowania

Losów stanisławowskich

16 października, węgierskich losów premiowych 15 listopada, losów z r. 1864 i Windischgrätza 1 grudnia, losów kredytowych, z r. 1854 como, tryestskich i regulowania Dunaju 1 stycznia.

Główną wygraną losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.

Główną wygraną losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(1471-5-6)

1 Października 1871 r.

Dom bankowy Edwarda Fürsta,

w Wiedniu, Stephansplatz.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria w Środę 25 Październ.	z rana	**Hammonia** w Środę 8 Listopada.	z rana
Alemannia w Sobotę 28 „		**Westphalia** w Środę 15 „	
Silesia w Środę 1 Listopada		**Holsatia** w Środę 22 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**

Havru i Santandru dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia,	**4 Lipstopa.**	**7 Listopada**	**11 Listopada**	**13 Grudnia**
Vandalia,	**18 „**	**21 „**	**25 „**	**27 „**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180**, Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Gaishofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-79-)

Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż założyliśmy u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie

Skład komisowy naszych wyrobów płóciennych,

tak do sprzedaży cząstkowej, jakoteż hurtownej, **po cenach stałych fabrycznych** według drukowanych cenników.

Wiedeń dnia 12 Lipca 1871 r.

Norbert Langer i Synowie,

właściciele Fabryk w Oskau, Sternberg i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam Szanownej Publiczności wyżej nadmieniony

Skład komisowy towarów płóciennych,

a mianowicie: Płócien webowych, rumburskich, prześcieradłowych, kopowych, Creas i surówek, Chustek płóciennych do nosa, stołowej bielizny nietylko w garniturach lecz i pojedynczych obrusów, Serwet białych i kolorowych, Serwetek deserowych, Ręczników, Drylów na materace, płótna na wsypki i t. p.

Renomowana firma pp. N. Langer i Synów obok mej gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócien, jakoteż ich gatunku i miary.

Cenniki na żądanie rozsyłam opłatnie.

(1027-10-10) ***HENRYK SCHWARZ.***

KROWA

cielna, rasy szwajcarskiej — i rocznia jałóweczka tejsamej rasy, jest do sprzedania przy ulicy Straszewskiego pod Nrem 5.

(1543)

J. Szutkiewicz,

b. nauczyciel języka francuskiego przy gimnazyum Rzeszowskiem, obecnie przeniesiony do Krakowa, **udziela języka francuskiego** lub **angielskiego** u siebie, jako też w domach prywatnych.

Bliższa wiadomość w jego mieszkaniu o godz. 1ej w domu Wgo *Markusa* przy ulicy Grodzkiej Nr. 85, III. piętro, lub też w Księgarni Wgo *Baumgardtena.* (1537-1-2)

MARYA PARVI,

nauczycielka tańców,

zawiadamia osoby interesowane, iż jak zwykle tak i tego roku rozpoczyna lekcye tańców.—Mieszka obecnie przy placu **Franciszkańskim** w domu p. *Soczyńskiego* L. 149.

(1542-1-2)

Poszukuje się do wzięcia w kilkoletnią dzierżawę

DOMU

w mieście lub za obrębem plantacyj, z wozownią lub składem, stajnią, kilku piwnicami i dość obszernem podworcem, **najdalej od 1go Stycznia 1872 r.** Mający chęć zechce się zgłosić listownie lub ustnie do ***Karola Rzący*** przy ulicy Ś. Józefa. (1535-2-3)

Ważne dla budujących!

Zarząd Rumfordzkiego pieca w Czernichowie przyjmuje zamówienia na dostawę

WAPNA,

które pod względem jakości nie ma sobie równego w okolicy. (1531-2-3)

Wapno z kamienia **Czernichowskiego** po zlasowaniu, pomnaża się w stosunku 1—3.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27 1/2	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7 1/2	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-35-50)



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	164	163
Talary prus. za 100 tal.	177 1/2	176 1/2
Bankn. prus. za 150 złr.	84 3/4	84
Srebro nowe austr.	119	117 1/2
Dukat ważny	5 75	5 63
Napoleon d'or.	9 50	9 38
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74 1/2
5% „ „ „ „ „	86	84 3/4
Obl. indemniz. z kup.	78	76 1/2
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	98 —	95 50
Wiedeń 20 paździ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 65	57 55
5% „ „ „ sreb.	8 30	68 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	75 —	74 50
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	168 —	107 80
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	287 —	286 —
„ „ „ 1854	90 50	89 50
„ „ „ 1860	98 80	98 40
„ „ „ 1864	136 —	135 50
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	182 50	181 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	41 50	40 50
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	771 —	769 —
Zakładu kredytowego	290 30	290 10
Żeglugi par. na Dun.	562 —	560 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2090
„ rządowej fr. a.	386 50	385 50
„ zachodn. c. El.	244 25	243 75
„ Pardubickiej	178 50	178 —
„ południowej	190 25	190 —
„ Galicyjskiej	258 —	257 75
„ Czerniowieckiej	170 75	170 25
Kol. węg. półn. wsch.	159 —	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 25	156 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	184 —	183 50
„ „ Siedmiogrodz.	172 —	171 50
„ „ Cisańskiej	242 —	241 —
„ „ wschod. węg.	112 50	112 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	206 —	205 50
Akcye bank. anglo au.	256 —	255 50
„ „ angl. węg.	90 50	90 —
„ Zakł. kred. węg.	112 50	112 —
„ bank. frank. austr.	118 —	117 50
„ „ węgierskiego	92 50	92 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	100 50	100 —
„ dla obrot. ogól	179 50	179 —
„ Tow. han. pł. leś.	31 50	30 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	92 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ „ Emis. 1867 „	137 50	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 10	108 80
„ Bony 1870-1874 6%	231 —	230 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	— —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 20	88 80
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 25	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragś. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 69	5 68
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 43 5	9 43
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 50	118 30
Srebro, kupony	118 50	118 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 77 50	1 77 25
Lwów 19 październ.		
Dukat holenderski	5 68	5 60
„ cesarski	5 70	5 62
Półimperyał rosyjski	9 49	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 64	1 63
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	84 —
„ „ „ 4%	74 75	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 10	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 50	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	258 25	257 —
„ „ lwow.-czer.	171 50	169 50
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 20 październ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 2	88 69
„ „ 2 ser. „	88 2	87 69
„ kupon „	— —	1 31 1/2
Listy zastaw. nowe „	88 75	88 40
„ kupony „	— —	1 63 2/9
Listy likwidacyjne „	73 71	73 38
„ kupony „	— —	1 54 4/9
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	— —
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	116 50	— —
„ „ łodzka	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*